W walce o Puchar Polski zdobywaj siły do walki o plan 6-letni

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 29 | Warszawa, czwartek 13 kwietnia 1950 r. | Rok VI

Okręgi zapinają rękawice na ostatni guzik

PRZED MECZEM Z ALBANIĄ I RUMUNIĄ

PRAGA PEWNA SUKCESU KOSZYKARZY

Start — samolotem w piątek

PRAGA, 12.4. (Tel. wł.)

REPREZENTACJE CSR w koszykówce na międzypaństwowe mecze z Polską w Sopocie i na dalsze spotkania w Warszawie i we Wrocławiu, wystartują samolotem z Pragi dopiero w piątek 14 bm., a nie jak przewidywano w czwartek. Samolot CS Aerolinii powinien wylądować na lotnisku we Wrzeszczu około godz. 13. Zapowiedziane składy drużyn kobiecej i męskiej nie uległy prawie żadnej zmianie. Jedynie jeden z doskonałej trójki ataku mistrza CSR drużyny Sokol Brno I Kolar, który miał nie przybyć do Polski wzmocni jeszcze skład koszykarzy CSR.

Opinia sportowa w Pradze jest całkowicie spokojna o wyniki spotkań. Nawet nie przypuszcza się tu, aby koszykarki CSR, k'óre nie są w specjalnie dobrej formie, mogły napotkać na poważniejszy opór w Polsce.

Z drużynami (12 koszykarek i 12 koszykarzy) przybywają do Polski jako kierownicy, przedstawiciele SUTVS (Państwowego Urzędu Wychowan'a Fizycznego i Sportu) Gonec i Jerabek, oprócz nich lekarz dr Klima lub dr Uberal oraz dwaj trenerzy.

Reprezentacje CSR powrócą do kraju również samolotem, który z Gdańska przywiezie ich do Warszawy, potem do Wrocławia i wreszcie do Pragi.

Podniósł się... wzrost koszykarzy czy podniósł się poziom? - zobaczymy

mówi trener Kłyszejko

SOPOT, 12.4. (Tel. wł.) — Korty sopockiego Ogniwa, leżące w bezpośredniej bliskości morza, od dwóch dni goszczą niecodziennych sportowców. Zebrała się tu elita koszykarek i koszykarzy polskich, która w dniach 15 i 16 kwietnia bm. rozegra spotkanie z CSR. Zawodnicy mieszkający w odległości tylko 50 m od kortów, w Grand Hotelu, mają doskonałe warunki, przy czym, obok wiceprezesów PZKSS Kowalewskiego i Czmocha czuwają nad nimi trenerzy Kłyszejko i Patrzykont. Wszyscy czują się doskonale, panuje tu beztroski humor i mimo, że jest dopiero 2 dni po świętach, wszyscy mają wilcze apetyty.

Dobrze się stało, że przyjazd naszej ekipy nastąpił już w poniedziałek w nocy, gdyż zawodnicy będą mieli możność zaklimatyzowania się.

Pierwszego dnia deszczowa pogoda spowodowała pesymizm w obozie, dopiero po południu, gdy wyjrzało słońce i boiska natychmiast obeschły, rozjaśniły się twarze organizatorów i kierownictwa.

Zapytujemy trenera Kłyszejko o jego wrażenia z dwudniowego pobytu w Sopocie.

— Warunki mamy doskonałe. Jedyne trudności wypływają z faktu bezpośredniego przejścia z sal na świeże powietrze. Nie możemy prowadzić forsownych treningów, gdyż wpłynęłoby to źle na zawodników. W meczu z CSR szanse będą równe, przynajmniej, gdy mowa o... warunkach terenowych. Dużym brakiem jest nieposiadanie hali do tego rodzaju imprez.

— Obserwuję ciekawe rzeczy — mówi trener PZKSS. Warunki fizyczne w zespole męskim są bez porównania lepsze, niż w ubiegłych latach. Świadczy o tym wzrost każdego zawodnika, który wynosi obecnie 182 cm.

Stoimy przed trudnym zadaniem. Czesi reprezentują w koszykówce wysoką klasę, a co najważniejsze, ich drużyna jest zgrana. Czekamy na ładną pogodę i dobry wynik — kończy trener Kłyszejko.

A. Skotnicki

Dalsze szczegóły o koszykarzach i koszykarkach CSR i Polski oraz ich spotkaniach w Polsce na str. 5.



Uczestniczki biegu na przełaj w Żurawicy. Wszystkie trzy reprezentują barwy LZS Żurawica. Od lewej: Jajkiewiczówna, Wójcikówna i zwyciężczyni Gryszkówna.

W niedzielę 13 spotkań w Moskwie

W oczach tysięcy młodzieży ZSRR

trenują polscy tenisiści

MOSKWA, 12.4 (Tel. wł.). Od środy tenisiści polscy znów trenują na kortach moskiewskiego Dynamo. Ustalono wspólnie z gospodarzami, aby licznym zastępom młodzieży szkolnej umożliwić oglądanie treningów, że odbywają się one po południu. Codziennie obszerne trybuny na kortach zapełniają się paroma tysiącami młodych widzów.

Tenisiści nasi trenują bardzo intensywnie przed czekającymi ich spotkaniami towarzyskimi z graczami radzieckimi, które przewidziane są na najbliższą niedzielę. Program ustalony zostanie ostatecznie w piątek w czasie konferencji jaka odbędzie się we Wszechzwiązkowym Komitecie K. F. W konferencji wezmą udział przedstawiciele sportu radzieckiego, oraz kierownicy, trenerzy i zawodnicy obu drużyn tenisowych. Podsumowane będą wyniki dotychczasowych treningów, oraz nastąpi na ten temat wspólna wymiana spostrzeżeń i uwag.

W niedzielę projektowane jest 13 gier pokazowo - towarzyskich. Między innymi dojdzie prawdopodobnie do rewanżu Ozierowa z Władysławem Skoneckim i możliwe jest, że mistrzyni Moskwy — Leo zagra z Jędrzejowską. Ponadto spotkają się zapewne Andrejew z Chytrowskim, Korbut z Piątkiem, Frydland z Henrykiem Skoneckim, Markow z Radziem, Pankow (drugi na liście juniorów Moskwy) z Zebralą.

Projektowane są również dwa deble (z naszej strony) w zestawieniu: W. Skonecki, Piątek i Chytrowski, H. Skonecki. Możliwa jest także gra mieszana.

W poniedziałek projektuje się, że drużyna naszych tenisistów odbędzie całodzienną wycieczkę do jednego z kołchozów.

We wtorek 18 bm. przyjęcie w ambasadzie polskiej, a w środę lub w czwartek nastąpi powrót samolotem do kraju.

Ostatnie depesze z ringu

SZCZECIŃSKI OZB nadesłał do PZB drogą telegraficzną prośbę o dopuszczenie do mistrzostw Polski w wadze lekkiej Sadowskiego.

Jak wiadomo Sadowski był zawieszony przez Okręg za brak subordynacji (nie stawił się na mecze repr. Szczecina). Sadowski wykazał dobrą wolę w samokrytycznej ocenie swego postępku. Okręg po rozpatrzeniu sprawy darował mu karę, jednocześnie prosząc o dopuszczenie do mistrzostw. PZB uwzględnił prośbę.

NA WNIOSEK WOZB dopuszczono z Okręgu Warszawskiego w kat. piórkowej 2 reprezentantów: Możdżyńskiego i Tyczyńskiego.

W BIAŁYMSTOKU nie zostały rozegrane mistrzostwa indywidualne, a tamtejsze władze bokserskie wyszły z założenia, że Gwardia jest najlepszą drużyną, gdyż zdobyła mistrzostwo zespołowe okręgu, więc jej zawodnicy automatycznie powinni reprezentować Białystok w Gdańsku.

PZB nie podzielił jednak tego stanowiska i dopuścił tylko jednego zawodnika z Białegostoku: Rzadkiewicza w wadze średniej.

W JELENIEJ GÓRZE odbywa się obóz bokserów Gwardii, przygotowawczy do mistrzostw Polski. Bierze w nim udział 37 zawodników, z których 34 będzie walczyło w Gdańsku. Z wyznaczonych nie stawili się tylko Stasiak ze Szczecina, Żurawicz ze Szczecina, Kubicki z Częstochowy i Niewczas z Białegostoku. Nie przybył również Czaplicki z Poznania, który miał znaleźć się w Jeleniej Górze pod opieką Sztama.

W Pucharze Polski norma osiągnięta

A teraz pracujemy na dodatkowe procenty

GDYSMY po raz pierwszy uderzyli w fanfary triumfu z okazji krojącego się w gigantycznych rozmiarach Pucharu Polski, nastąpiła po kilku dniach reakcja! Czy aby krzyk nie był przedwczesny, czy dopiszą ci wszyscy, którzy zobowiązali się, czy piłkarze zrozumieją sens i istotę całej tej imprezy, wykraczającej poza ramy zwykłych zawodów sportowych i czy będą umieli zmobilizować masy tych, którzy do tej pory znajdują się poza ich ramami organizacyjnymi?!

Meldunki, jakie początkowo napływały z terenu zdawały się potwierdzać spóźnione nieco obawy. Tu brakowało ludzi zdolnych do podjęcia inicjatywy, tam nie dopłynął jakiś rozkaz i powstawały miast pomocy — opory, gdzieindziej znów zbytnio się nie spieszono. Nic więc dziwnego, że pewnego pięknego popołudnia zainterpelowaliśmy prezesa PZPN, czy szum dokoła Pucharu nie był jednak mocno przeholowany?

MIAŁ SŁUSZNOŚĆ

Inż. Przeworski należy do optymistów, toteż jego nadal entuzjastyczne zapewnienia, jeszcze nas należycie nie upewniły. Zdaje się jednak, że nie pracowaliśmy na wyrost! W tej chwili mamy bowiem przed sobą meldunek, który całkowicie usprawiedliwia nasz początkowy optymizm! Cóż mówi komunikat?

„Prowizoryczne obliczenia zgłoszeń drużyn z pięciu tylko okręgów dają imponującą liczbę ponad 3.000 drużyn".

No, nareszcie można odetchnąć pełną piersią! Sakramentalna „trójka z trzema zerami" została osiągnięta a tym samym zapowiedzi nasze nie były pisane na wodzie. Ale jeszcze bardziej ciekawa niż sama liczba ogólna jest rozkład jej na czynniki:

Warszawa zgłosiła 1400 (900 LZS-ów),
Śląsk — 1514,
Opole — 228,
Pomorze — 171,
Gdańsk — 126.

Tak wygląda jedna próbka! A pamiętajmy o Krakowie i Łodzi nie mówiąc o pomniejszych okręgach, które dorzucą swoje cegiełki. Warszawa przebąkuje przy tym, o jakichś dalszych 150 zespołach szkolnych, Kraków siedzi cicho i zaskoczy zapewne w ostatniej chwili, nie mniej imponującą liczbą.

Walka o pierwszeństwo pod względem ilości zgłoszonych zespołów rozegra się pomiędzy Śląskiem, Warszawą, Krakowem i Łodzią.

PANOWIE Z BRZUSZKIEM

Gdański OZPN, który odznacza się nie tylko wielką pracowitością, dokładnością i inicjatywą i tym razem pobił... rekord! Do zawodów stanie drużyna złożona *z członków Zarządu GOZPN*, a ponieważ w skład jej wejdą również trener Gazur, stary gracz Warszawianki, i doskonały niegdyś

dalszy ciąg na str. 3

Inspekcja dyr. Motyki w Łodzi

Przewodniczący GKKF, poseł Motyka dokonał inspekcji urządzeń sportowych Łodzi. M. in. dyr. Motyka obejrzał rozbudowujące się boisko ŁKS Włókniarz, budowę hali sportowej przy ul. Skorupki oraz powstający ośrodek sportów wodnych w Rudzie Pabianickiej.

Tu CSR szlifuje swych kolarzy

na wyścig W — P

PRAGA (od wł. koresp). — Czechosłowacki sport jest w trakcie intensywnych przygotowań do wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga. Z niewidzianą dotąd skrupulatnością kolarze opracowali trening do tej ciężkiej próby, jak tu powszechnie mówią, „kolarskiego maratonu".

W uroczej miejscowości Sedmihorkach (jak Siedmiogórkach) pod Turnovem przebywa 16 najlepszych zawodników z Czech, Moraw i Słowacji. Wielki obóz rozpoczął się: Vessely, Puklicky, Bohdan, Hanusz, Czapek, Krejczu, Pericz, Vaverka, Veverka, Szramek. Holubec, Skorzepa, Rożiczka, Knežourek, Kolarz, Nakladal, wykonywują ściśle dyspozycje trenera Pericza, który wziął ich w swe obroty.

— Ci, którzy mieli już jakąś zaprawę, — mówi Pericz — kręcą intensywniej, ale na ogół wszyscy zaczynają dopiero się „rozjeżdżać". Chwilowo aplikuję im dystanse w równym, płaskim terenie.

— Muszę powiedzieć, że wszyscy są już w jakiej takiej formie, a kilku dorównywuje klasą Vesselyemu.

Pericz twierdzi, że nie będzie mógł wysłać wszystkich tych, którzy na to zasługują, ponieważ w wyścigu weźmie udział najprawdopodobniej jedna drużyna, a więc 6 kolarzy.

Właśnie widzimy nadjeżdżających szosą zawodników, którzy kończą swą dzisiejszą normę treningową. Z radosnymi okrzykami zeskakują z rowerów, biegną pod prysznic, a za chwilę widzimy już ich przy obfitym posiłku. Pericz informuje nas, że teraz po krótkiej przerwie będą grali w siatkówkę. Wieczorem, wybrany przez nich samych, młody kolarz robotnik z Kladna, Nemec, poprowadzi szkolenie ideologiczne.

— Któż zwycięży w wyścigu? — pytamy trenera Pericza.

— Drużyna najlepiej przygotowana i najlepiej rozumiejąca wartość wspólnego wysiłku, zespołowości w sporcie.

KONKURS PRZEGLĄDU SPORTOWEGO

MISTRZAMI POLSKI W BOKSIE NA ROK 1950 BĘDĄ

musza . . . .
kogucia . . . .
piórkowa . . . .
lekka . . . .
półśrednia . . . .
średnia . . . .
półciężka . . . .
ciężka . . . .
IMIĘ I NAZWISKO . . . .
. . . .
ADRES . . . .

Ligowa rewia w 6 odsłonach

Bez śpiewu, muzyki i tańca

UDA się, czy nie uda? — Komu? — Rozumie się Garbarni i rozumie się — utrzymanie się na miejscu lidera!

Gdyby... ba, gdyby Związkowcy krakowscy nie roztrwonili w Warszawie jednego punktu, kibice ich mieliby z soboty na niedzielę bardziej spokojny sen. Tak jednak, niejednemu przyśni się ulubieniec, zawieszony na cienkim włosku podmywanym przez — Wartę.

Najgorsze są kłótnie w rodzinie. Gdy Związkowiec zetknie się ze Związkowcem nie wiadomo, co z tego wyniknie. Poznaniacy uważają za pewne, że należą im się pewne względy ze strony brata krakowskiego, który znów oczekuje podobnego ustosunkowania się od nich. Bieda w tym, że jeden jest całkiem na górze, a drugi właśnie najbardziej nisko, jeden i drugi jest zdania, iż potrzebny mu zastrzyk punktowy.

REALIŚCI I FATALIZM

Uczeni w matematyce ligowej wytłumaczą nam zapewne, że zwycięstwo Garbarni wynika ze wszystkich działań, dokonywanych wspak i naopak. Fataliści bąkną o sztuce „do trzech razy", a będzie... Tak jak właśnie zechce się kaprysom piłki nożnej.

Garbarnia powinna wygrać, jeśli atak jej będzie bardziej energiczny w strzałach, chyba — że Pyda jeszcze kiksem, a Krystkowiak fantazyjnym piruetem à la mecz z Cracovią zmusi napastników Związkowca krakowskiego do zdobycia punktów bez... strzelania.

Garbarnia jest zespołem bardziej skonsolidowanym. Jak dotąd bez wyraźnie słabych punktów, dysponuje sporą dozą temperamentu i werwy z domieszką flegmy krakowskiej w okolicach podbramkowych. I ta właśnie flegma mogłaby ją zgubić, gdyby defensywa poznańska zdobyła się na bardzo dokładną i uważną grę, co mogłoby wytrącić z równowagi szastających zbytnio siłami napastników podwawelskich, z których polecamy uwadze Kaptanatu lewoskrzydłowego Glajcara, naturalnie nie po to, by z racji tej uwagi porósł z miejsca w pierze.

Ma on wiele dobrych zadatków, toteż powinien pilnie kształcić się, przy czym prosimy pamiętać, że w arsenale skrzydłowego musi znajdować się również broń, którą nazywamy długą, dokładną centrą, a na którą nie umie się zdobyć jego kolega Parpan, marnujący dobre pozycje przez przetrzymywanie piłki.

Cenną siłą mógłby być hokeista Bożek, gdyby do swych szturmowych zalet dołączył jeszcze większą rozwagę, której aż zbyt wiele posiada — Nowak.

Tak więc zdradziliśmy z grubsza poznańczykom bojowe pozycje ich przeciwnika. Nie wiele im to jednak pomoże, jeśli napad nie zdobędzie się na grę, którą mógłby zdemolować twardy zespół obronny Garbarnii. Szczerze mówiąc liczymy więc bardziej na nowy sukces lidera krakowskiego, aczkolwiek boisko poznańskie jest handicapem dla miejscowych. Czy tylko boisko?

Otrzymaliśmy ostatnio list z Poznania, w którym rodowity poznańczyk żali się na naszych kolegów, iż bagatelizują sobie zachowanie się publiczności i to na obu stadionach. Podobno dzieje się tam gorzej, niż to odzwierciadla względnie przemilcza prasa i przysłowiowa dyscyplina społeczeństwa poznańskiego otrzymuje poprzez wyjątek potwierdzenie reguły.

Wolelibyśmy, by tym wyjątkiem nie były areny sportowe i by widownia grodu Przemysława zechciała wrócić do dawnych nawyków, które polegały na obiektywnej ocenie wartości własnej i obcej drużyny bez uciekania się do argumentów siły, które absolutnie nie będą popłacały w dobie bardzo szczegółowego obserwowania nie tylko techniki, ale i morale klubów i ich zwolenników.

KUZYNEK CZYHA

Nie dość, że Garbarnia ma kłopoty z pobratymcem, to jeszcze na karku siedzi jej najmilszy gwardyjski kuzynek krakowski. Mistrz Polski przekonał się w Łodzi, że nie wygrywa się splendorem tytułu, toteż w tydzień później w Krakowie grał tak przemyślnie, iż będąc zespołem gorszym niż Ruch wygrał 3:1

Ponieważ Gwardia walczy znów na własnym boisku, być może, że uda jej się doścignąć obecnego lidera. Inna rzecz, że Górnicy radlińscy mogą okazać się przeciwnikiem mniej przyjemnym, niż chorzowska Unia. Tamci grali wedle wszelkich reguł pięknej sztuki, a ci mniej będą oglądali się na krasę, a więcej na praktyczne zdobycze. Uderzenia taranowe Górników wystawią na próbę odporność defensywy krakowskiej, która będzie tym silniej obciążona, im mniej napad zdobędzie się na bardziej niż dotychczas, skoordynowaną grę. Napastnicy, jak dotąd poczynają sobie wcale nie po gwardyjsku, toteż nawet doskonały Jurowicz wraz z Legutką i Szczurkiem mogą stracić w pewnej chwili spokój, gdy będzie się ich ustawicznie... niepokoić. A co szanowny obywatel myśli o wyniku?

Nie wykluczamy ewentualny punkcik dla Radlina!

O tym, że włókno łódzkie jest dziwnej konstrukcji — wiemy nie od dzisiaj. Wygina się w lewo i prawo, w dół i w górę tylko... nie daje się rozerwać. By zaś zwolennikom ŁKS nie zabrakło wrażeń, co pewien czas odwraca się górę do dołu i zamiast doskonałego napadu w zeszłym roku, mamy w tym sezonie — lepszy blok defensywny! Trudno nawet mieć pretensję o obniżenie się poziomu linii ataku, z chwilą gdy Patkolo wciąż choruje na nogę. Łącz nie może się złączyć, Baran mimo kuracji odtłuszczającej, przypomina tuszą niektórych redaktorów sportowych, a Hogendorf wciąż jeszcze nie spędził z oczu zimowego snu. Ponieważ jednak zacna ta piątka od okresu do okresu wpada w nagły trans, więc też ŁKS zajmuje trzecie miejsce przy niegorszym stosunku bramek, niż sam mistrz!

Dobra gra bloku defensywnego łodzian jest niespodzianką, gdy się zważy, że tu właśnie tkwił punkt newralgiczny. Ale ostatecznie Włodarczyk miał wszelkie warunki, by stać się dobrym obrońcą, Łuć poczynił postępy, a Urban i Miller wzmocnili wydatnie pomoc. Jeśli formacje tylne nie załamią się przedwcześnie, ŁKS przy swoim „szalonym" ataku może znaleźć się na bardzo dobrej pozycji.

Jak ma się sprawa w tej chwili, o tym przekonamy się w niedzielę, gdy dojdzie w Łodzi do starcia z Unią Ruch. Ślązacy przegrali wprawdzie z Gwardią w Krakowie, jednak otrzymali doskonałą krytykę. Nie powinno to właściwie zdziwić, gdy się zważy, że gra tam, zdaje się, aż 6 aktualnych i dawniejszych reprezentantów Polski.

Raczej należałoby się zdumiewać, że Ruch przed rokiem tak szpetnie kaparzył. Przypuszczamy, że było w tym więcej przyczyn natury psychologicznej, niż braków w umiejętnościach, które nie mogły nagle zaniknąć! Poprawę formy Ruchu kładziemy na karb poprawy stosunków klubowych i chcemy wierzyć, że będą one dostatecznie trwałe, by zapewnić wielokrotnemu mistrzowi Polski odpowiednią pozycję.

Precyzyjna gra napadu chorzowskiego może wprawić w kłopot obrońców ŁKS, a jeśli bramkarz nie będzie bardzo pewny, co tam się często zdarza, wówczas goście uzyskają poważne szanse wywiezienia z Łodzi nawet dwu punktów. Mecz będzie na pewno ciekawy i zazdrościmy naszemu koledze łódzkiemu interesującego widowiska, szczególnie w obliczu konstruowania reprezentacji Polski.

Z KILOFAMI NA KIELNIE

Górnicy z Szombierek wzięli tak wielki rozpęd, iż z wielu stron wietrzono tam właśnie regenerację sławy śląskiego futbolu. Po trzech spotkaniach znaleźli się oni na czwartym miejscu i otrzymali z meczu z Kolejarzem poznańskim nie bardzo pochlebną krytykę. Okazuje się, że technika jest u większości wciąż jeszcze prymitywna, natomiast bojowość, jak zawsze — wielka. Gdy zaistnieją dogodne warunki, można nią zaskoczyć i zmiażdżyć przeciwnika, w innym wypadku gra staje się niedokładna, piłka ucieka i twardy „wróg" zdobywa przewagę. Czy z takiego właśnie odpornego materiału zbudowani będą Budowlani z Chorzowa?

Jak dotąd, należałoby wywnioskować z krytyk, że chorzowian nie cechuje ani specjalna bojowość, ani wysokie kwalifikacje techniczno-kombinacyjne. Wszystkiego jest po trochu. W jakim stopniu melanż ten potrafi opanować burzę, którą rozpętać może Krasówka ze swymi kumplami — na to trudno dać odpowiedź! Trudno nawet oprzeć się na szansach własnego boiska, gdyż ostatecznie Chorzów jest również dobrze „w domu", jak Bytom. Jeśli Wieczorek z Kalusem i Jandudą będą umieli utemperować napastników bytomskich, widoki remisu, a nawet zwycięstwa bardzo aktualne.

Co nam zostało z tych lat?
— Na razie 6 miejsce!

Mowa o wicemistrzowskiej Cracovii, której występy jak dotychczas nie wywołały zachwytu. Stara śpiewka — brak ataku, — powtarza się i w bież. roku. Awizowany Różankowski. I jakoś nie zgłasza się, a szkoda, gdyż on jeden miał możność nadania ofensywie krakowskiej wyraźniejszego piętna.

Pół biedy było, gdy trzymały się dalsze formacje, ale obecnie i pomoc i obrona nie zawsze dopisują. Nie chce się nam wierzyć, by miał to być łabędzi śpiew zawodników, którzy przed rokiem jeszcze byli u szczytu. Parpan — jak Parpan, zwolna się rozkręca, Gędłek ma swoje humory, a przed Kaszubą i Glimasem świat stoi jeszcze otworem. Sytuacja Cracovii nie jest więc przesądzona. Inna sprawa, iż musi koniecznie zrobić coś z napadem, który marudzi, aż do znudzenia.

TAŃCOWAŁY DWA EKSMISTRZE

Przeciwnikiem Ogniwa będzie również eksmistrz — Kolejarz Polonia z Warszawy. Kolejarzom można wiele wybaczyć, gdyż doznali upustu krwi. Zwycięstwo nad Wartą w Poznaniu świadczy o lekkiej rekonwalescencji. Odmłodzony atak trzymał się nieźle, pomoc i obrona wykazują znaczną poprawę, co w oparciu o Borucza znaczy już wiele. Wygrać w Krakowie nigdy nie było rzeczą łatwą, toteż Kolejarze musieliby dobrze podgrzać pod kołami, z miejsca przemałać bariery defensywy, w której filarami są najpoważniejsi kandydaci do drużyny reprezentacyjnej. Inna sprawa, że i Ogniwu nie będzie łatwo przepalić palisady, okalającej bramkę Borucza, toteż wynik remisowy, a nawet 0:0 nie byłoby sensacją.

BĘDĄ ISKRY

Warszawa będzie miała ucztę! Kolejarze poznańscy nareszcie rozkręcili się, a ponieważ Legia wykazała w meczu z Garbarnią, że nie brak jej również wigoru, więc też powinien rozwinąć się tutaj bój na całego. Tak czy inaczej, będzie to dla obu stron doskonały egzamin.

Interesuje nas Tarka, Sobkowiak i Skromny w niemniejszym stopniu, niż forma Świcarza i Czapczyka oraz bojowość Anioły, nie mówiąc o wszystkich innych młodszego wieku. Zwycięstwo może przypaść jednej lub drugiej stronie, ale gra będzie z całą pewnością ciekawa.

B-106688 T. M.

1.V z Albanią — 14.V z Rumunią

Mecze treningowe w Chorzowie i Krakowie

PIŁKARSTWO nasze znajduje się w tej chwili w obliczu ciężkich zadań. Już za kilkanaście dni zainauguruje ono swój sezon międzynarodowy i to z miejsca z przeciwnikiem trudnym. Święto Pracy obchodzić będą futboliści nasi tym razem w stolicy Albanii — Tiranie,

Piłkarstwo albańskie poczyniło wspaniałe postępy i należy do grupy przeciwników, którym niełatwo jest sprostać. O walorach piłkarzy z kraju Skipetarów mieliśmy okazję przekonać się przed rokiem, gdy bawili wśród nas i występem swym zyskali ogólny poklask. Mimo skromnej przegranej podobali się publiczności polskiej dla daleko zaawansowanej techniki, pomysłowej kombinacji i temperamentu.

Na własnym boisku będą piłkarze albańscy zapewne jeszcze lepsi. Jak trudno wygrać w Tiranie, o tym przekonali się niejednokrotnie nawet tacy mistrzowie okrągłej piłki, jak — Węgry. Gdy weźmiemy pod uwagę odmienne warunki klimatyczne (w Tiranie może być już dobrze ciepło), odżywienie i bądź co bądź emocje długiej podróży samolotem — to wniosek prosty, iż trudno będzie odegrać tam rolę zwycięzcy sprzed roku. A w końcu liczyć się należy z tym, że piłkarze albańscy wcześniej wyszli na boisko, niż my i zapewnie będą już w pełnym gazie.

Wszystko to sprawia, że Kapitanat mocno suszy sobie głowę, jak zebrać takich 16 chłopaków, którzy by nie zrobili wstydu przy wstępnej wizycie u przyjaciół albańskich.

Przygotowania do meczu są skromne w myśl ustalonej zasady, że nie będzie więcej dłuższych obozów. Trenerzy „ośrodkowi" otrzymali zapewne dyspozycje obserwowania i pilnowania zawodników branych pod uwagę do zaciągu reprezentacyjnego i mamy nadzieję, że postarają wywiązać się z zadania jak najlepiej.

Na 19 bm. przewidziany jest w Chorzowie mecz treningowy dwu zespołów, który będzie ostatecznym wskaźnikiem przy dokonaniu wyboru. Z Chorzowa wyjadą zawodnicy na mecze ligowe objęte programem 23 bm i wrócą natychmiast do Krakowa, gdzie pozostaną do odlotu, tj. 26 bm.

We wtorek 25 rozegrają oni jeszcze lekki mecz „rozgrzewający", naturalnie półgazem by się zgrać i bardziej zespolić.

A co będzie później?

No cóż, czekać będziemy na wieści z Tirany, na sprawozdania, które powiedzą nam, kto grał źle a kto dobrze, kogo należy zatrzymać, kogo wyeliminować, czy doszkolić i... zaczniemy szykować się **do drugiego meczu międzypaństwowego 14 maja z Rumunią we Wrocławiu.**

W tym wypadku sytuacja będzie o tyle korzystniejsza, że będziemy mieli poza sobą doświadczenia z pierwszego spotkania, że wystąpimy na własnym boisku i będziemy dysponowali pełnym naszym rezerwuarem piłkarskim, co umożliwi poczynienie koniecznych zmian nawet w ostatniej chwili.

Tak czy inaczej, obydwa spotkania międzypaństwowe przyczynią się wydatnie do rozkręcenia sezonu, który w tej chwili jeszcze nie chwycił jak należy.

Pierwsi w sporcie, pracy, nauce

będą mistrzami współzawodnictwa piłkarzy

„Nie powinno być ani jednego z odcinków naszego życia, gdzie nie istniałaby szlachetna rywalizacja o miano najlepszego budowniczego Polski Ludowej". (Z regulaminu indywidual. współzawodnictwa sportowego piłkarzy).

Motto, w jakie zaopatrzyliśmy powyższy artykuł właściwie wszystko mówi. Należałoby jedynie przypomnieć, że na obozie Kadry Narodowej w Wiśle zapadła jednomyślna uchwała, by zwrócić się do kolegów I i II Ligi oraz Kadry Juniorów z apelem o podjęcie współzawodnictwa opartego na zasadzie, iż:

piłkarz polski wiernie służy Polsce Ludowej, pracując nad własnym uświadomieniem politycznym, dąży konsekwentnie do podniesienia własnych umiejętności oraz kwalifikacji zespołu, zobowiązuje się zaszczytnie reprezentować barwy Polski Ludowej i postępowaniem swym oraz sposobem życia świecić przykładem innym zawodnikom.

Zarząd PZPN z zadowoleniem przyjął projekt i zaakceptował warunki. W tym celu postanowiono powołać do życia Gł. Kom. Współzawodnictwa przy Zarządzie PZPN, złożony z trzech czynnych piłkarzy (po jednym z I klasy państwowej i po dwuch z II Ligi, reprezentujących również juniorów oraz z dwu członków Zarządu PZPN. Poza tym powołane zostaną Klubowe Kom. Współzawodnictwa przy poszczególnych Zarządach Klubów, złożone z trzech zawodników, kierownika sekcji oraz trenera.

W pięciu ośrodkach szkoleniowych PZPN przedstawicielami Głównego Kom. Współzawodnictwa i łącznikami pomiędzy nim a Klubowymi Komitetami będą trenerzy, kierownicy ośrodka, którzy będą opiniowali wyniki przedkładane przez Komitety Klubowe gdy chodzi o zawodników podlegających ich kompetencji.

Czas trwania współzawodnictwa określa się w pierwszym etapie od 1.4.1950 do 31.3.1951 r. Ocena i klasyfikacja wyników podawana będzie kwartalnie 30.6, 30.9, 31.12. Ostatecz na klasyfikacja — po upływie całego roku.

Udział we współzawodnictwie mogą brać zawodnicy Kadry Narodowej oraz Kadry Juniorów i zawodnicy I i II Ligi.

Klasyfikacja będzie dodatnia i ujemna, o ostatecznym wyniku decyduje ostateczna suma punktów, zdobytych w całym roku.

Złamania postanowień współzawodnictwa może spowodować wykluczenie z udziału.

Punktacja obejmuje zarówno osiągnięcia jak niedostatki w dziale techniczno . sportowym, w pracy zawodowej względnie studiach a dalej w pracy społecznej. Przewiduje dodatnie punkty za wyróżnienie się w sporcie i pracy, za wykazaną czujność, za udział w masowych imprezach, za dzielenie się wiadomościami z młodszymi kolegami i uczestnictwo w reprezentacjach. Złe zachowanie się, nagany, dyskwalifikacje itp. obniżają klasyfikację przez noty ujemne.

Nie wątpimy, że współzawodnictwo przyczyni się do gwałtownej poprawy stosunków w polskim piłkarstwie, podniesie nie tylko poziom sportowy, ale, co niemniej ważne, i morale zawodników a tym samym oczyści atmosferę z niezdrowych miazmatów, jakie zatruwały je dawniej.

18 przeciw Albanii wybiorą w czwartek

W czwartek 13 bm. ma być ustalona 18-ka piłkarzy, przewidzianych do wyboru reprezentacji przeciw Albanii. PZPN oczekuje wniosków poszczególnych kapitanatów, przy czym nie należy liczyć się z wielkimi rewelacjami. Przypuszczać należy, że skład oparty będzie na ostatnim zeszłorocznym.

Jako bramkarze szanse mają przede wszystkim Jurowicz i Borucz. W obronie zobaczymy Gędłka i Barwińskiego, w pomocy Suszczyka, Parpana i Wieczorka, w napadzie chyba Cieślika, Gracza i...

Tutaj zaczyna się kłopot! Na środkowego lansowany jest Krasówka, na prawe skrzydło... Chyba improwizacja! Ewentualny udział Kohuta, o ile jest w kondycji nie byłby większym ryzykiem, niż powołanie prawdziwego skrzydłowego.

Kto wie czy wybór nie padnie na obu skrzydłowych Ruchu, jeśli dobrze spiszą się w niedzielę. W rezerwie znajdzie się jakiś obrońca, może Wołosz, z pomocników ewent. Brzozowski, z napastników może przypomnimy sobie o poznańskich Kolejarzach Jeśli potwierdzą formę. Pod lupę wypadnie wziąć i Świcarza, który zwolna rozkręca się. Zaczekajmy co powiedzą „kompetentni", i czy nie zajdzie potrzeba zastąpienia Parpana (ew. przez Gędłka), o którym ostatnio głucho (?).

Walka w II Lidze

zaostrza się coraz bardziej

Układ par niedzieli drugiej Ligi jest następujący:

GRUPA WSCHODNIA

Ogn. Polonia Bytom — Związk. Chełmek, Włókn. Częstochowa — Ogn. Skra Częst., Związk. Przemyśl — Ogn. Tarnovia, Stal Lipiny — Kolejarz Przemyśl, Lublinianka — Stal Katowice.

GRUPA ZACHODNIA

Bud. Lechia Gd. — Stal Sosnowiec, Kolejarz Toruń — Gwardia Szczecin, Wł. Bzura Chodaków — Widzew Łódź, Zw. Radomiak — Kolejarz Bdg. Bud. Polonia Św. — Kolejarz Ostrów.

W grupie wschodniej na czoło wybijają się dwa mecze: spotkanie Polonii Bytom z Chełmkiem oraz częstochowskie derby.

W pierwszym meczu siły są bardzo wyrównane. Oba zespoły kroczą bez porażki, a mają na swym koncie po jednym remisie (na meczach wyjazdowych). Faworytem jest drużyna gospodarzy, która powoli wraca do formy, lecz remis nie będzie niespodzianką.

W Częstochowie zwycięstwo powinien odnieść zespół Ogniwa. Włókniarz pochwalić się może tylko wynikiem bezbramkowym z Chełmkiem na własnym boisku. Ze względu na charakter zawodów — lokalne derby — możliwa jest niespodzianka.

Pozostałe spotkania tej grupy winny przynieść punkty Tarnovii, Stali Lipiny i Stali Katowice.

Spotkania grupy zachodniej są jeszcze ciekawsze. Tylko w dwu meczach wskazać można faworytów, a to chodakowską Bzurę i bydgoskiego Kolejarza.

Sosnowiecka Stal bronić będzie w Gdańsku pozycji wicelidera. Zadanie to będzie trudne, gdyż Lechia jest na własnym terenie groźna dla najlepszych i przeszła już kryzys formy. Minimalne zwycięstwo odniesie prawdopodobnie Stal.

Nie lżejszą przeprawę będzie miał toruński Kolejarz z ambitnym zespołem szczecińskiej Gwardii, która jest mistrzem od uzyskiwania remisów na obcych boiskach. Należy się liczyć ze zwycięstwem Kolejarza.

Nie wiadomo w jakim stopniu wpłynie na zawodników Polonii Świdnickiej świąteczne zwycięstwo nad pierwszoligową drużyną warszawskiego Kolejarza Polonii. Siły obu zespołów są równe. Na własnym terenie punkty winna zdobyć Polonia.

Drużyny przygotowują się do zawodów o Puchar Polski

W błyskawicznym turnieju piłkarskim Ludowych Zespołów Sportowych, zorganizowanym w Bieżanowie w celu przygotowania zawodników do zawodów o „Puchar Polski", zwyciężył LZS Czarnochowice, wygrywając w finale (po dogrywce) z LZS Grabie 1:0. W turnieju brało udział 12 zespołów. Zwycięska drużyna otrzymała nagrodę od Woj. Rady Sportu Wiejskiego sprzęt sportowy.

Wrocław w gorączce

przed meczem - 14 maja

Mimo, że od międzypaństwowego meczu Polska — Rumunia dzieli nas miesiąc, wrocławianie przystąpili do prac organizacyjnych. Stolica Dolnego Śląska pragnie zadokumentować, że stadion im. gen. Świerczewskiego w pełni zasługuje, by na jego murawie występowała Narodowa Drużyna.

Centralne boisko jest pieczołowicie pielęgnowane. W związku z zasianiem trawy na stadionie nie będzie żadnego meczu do dnia zawodów z Rumunią. Wyjątek stanowić będzie 2 maja, kiedy na bieżni centralnego boiska odbędzie się finisz etapu Łódź — Wrocław w wyścigu Warszawa — Praga.

W celu umożliwienia oglądania zawodów z Rumunią jak najszerszym rzeszom publiczności, „Orbis" organizuje pociągi popularne z różnych miast województwa. O wielkim zainteresowaniu zawodami świadczy fakt, że mała miejscowość Strzelin zamówiła już 800 biletów!

Zawody główne poprzedzi mecz o puchar PZPN pomiędzy reprezentacjami Dolnego Śląska i Opola.

Wprowadza się także inowację dla dziennikarzy zamiejscowych, którym zależeć będzie na szybkim przekazaniu relacji z zawodów. Na centralnej trybunie zainstalowane będą cztery kabiny z aparatami telefonicznymi.

Rumuni zamieszkają w hotelu Monopol, nasi zaś zawodnicy, którzy do Wrocławia przybędą na tydzień przed zawodami, mieszkać będą w Polonii. (*m. d.*)

Naprawić sytuację w przełajach!

Mistrzostwa Polski nie mogą być parodią

BIEG na przełaj o mistrzostwo Polski staje się z roku na rok imprezą coraz mniej popularną. Rok temu w Białymstoku o zaszczytny tytuł mistrza walczyło 16 biegaczy, w tym zgłosiło się do mistrzostw 10 zawodników.

Być może, że wpłyną jeszcze dodatkowe zgłoszenia, ale nie będzie ich z pewnością tyle, by w sumie pobito zeszłoroczny, dość smutny rekord.

Nasuwa się pytanie, co powoduje tak nikły liczebnie udział biegaczy w imprezie, w której w grę wchodzi tytuł mistrza. Odpowiedź wydaje mi się bardzo prosta.

Trasa biegu na przełaj o mistrzostwo Polski jest zbyt długa. Dystans 7 — 8 km odstrasza od wzięcia udziału w biegu.

JEDYNA RADA

Gdyby mistrzostwo przełajowe rozgrywano na trasie 4 — 5 km, sądzę, że na starcie znalazłoby się kilkudziesięciu biegaczy. Wzięliby w nim najprawdopodobniej udział i wszyscy średniodystansowcy.

Wspominając, że udział średniodystansowców byłby ratunkiem imprezy przyznajemy, że nie mamy w tej chwili długodystansowców. Może to być smutne, ale niestety jest prawdziwe. Nikła ilość zawodników biegających w pełnym sezonie 10.000 m świadczy o tym najdobitniej. Stąd wniosek, że nie pozostaje nic innego jak skrócić dystans biegu mistrzowskiego, co PZLA uczyni z pewnością po smutnych doświadczeniach. W przeciwnym wypadku bieg o mistrzostwo Polski będzie antypropagandą lekkoatletyki.

KIELAS FAWORYTEM

Wśród zawodników zgłoszonych do biegu znajduje się wielokrotny mistrz Polski, Kielas. Jest on prawie „murowanym" faworytem. Najgroźniejszym rywalem Kielasa będzie Więcek E.

Niezbyt wesoło przedstawia się sprawa ilościowa i u kobiet. Jedynie LZS Żurawica obesłać zamierza imprezę dość licznie. Zgłosił on 5 zawodniczek z zeszłoroczną mistrzynią Polski, Wójcik na czele.

★

W związku z biegiem o mistrzostwo Polski kilka słów należy się Poznaniowi. Odbędzie się tam bieg o puchar „Głosu Wielkopolskiego". Startować w nim będzie prawdopodobnie wielu z tych, którzy powinni znaleźć się na starcie biegu o mistrzostwo. A startować będzie w Poznaniu dlatego, że będzie tam walka o cenne nagrody. Przypuszczamy, że zainteresuje to PZLA.

★

Bieg o mistrzostwo Polski odbędzie się w Żyrardowie, gdzie przy okazji odbędą się propagandowe zawody z udziałem reprezentantów Polski: Dobrzańskiej, Ogłoblina, Brzozowskiego, Szelesta, Gburczyka, Statkiewicza oraz wielu innych zawodników stołecznych.



Start do biegu na przełaj w Żurawicy w konkurencji kobiet. Szósta od lewej zwyciężczyni Gryszkówna (LZS Żurawica).

Kto wjedzie do Ligi żużlowej?

PO ZIMOWEJ przerwie w najbliższą niedzielę rozegrane będą zawody o wejście do I Ligi żużlowej i spadek. W zawodach tych weźmie udział pięć drużyn: z I Ligi — Budowlani Rybnik i Kolejarz Rawicz, z II Ligi — Gwardia Bydgoszcz, Włókniarz Częstochowa i Legia Warszawa. W barwach Legii wystąpią po raz pierwszy Smoczyk i Krakowiak.

Zawodnicy będą startowali indywidualnie w 20 biegach, a kolejność miejsc drużynowo określi suma punktów uzyskana przez poszczególnych zawodników w danej drużynie. Spośród pięciu wyżej wymienionych zespołów do I Ligi wejdą dwa, pozostałe trzy spadają do II Ligi.

System rozgrywek nie ulegnie w tym sezonie zasadniczej zmianie w porównaniu z ub. r., choć były projekty pewnej modyfikacji.

Sposób rozgrywania zawodów w ramach obu Lig będzie następujący: każda drużyna wystawia 4 zawodników plus jednego rezerwowego. Zawodnicy będą startowali parami z każdego klubu, przy czym biegi będą rozgrywane kolejno po dwie drużyny z trzech biorących udział w rozgrywce. Ogólna ilość biegów wynosi 12. Ilość startów poszczególnych zawodników nie może przekraczać czterech. Punktacja wynosi za I miejsce 4 pkt., za drugie — 3, za trzecie — 2 i za czwarte — 1.

Terminarz rozgrywek I i II Ligi przedstawia się następująco: 30 kwietnia, 14 maja, 9 lipca i 27 sierpnia.

Piękne dni w Leningradzie

przyniosły poprawę formy tenisistów

MOSKWA, 12.4. (Tel. wł.) — Nasi tenisiści długo będą pamiętali wycieczkę do Leningradu. Trwała ona tylko kilka dni, ale gospodarze dołożyli wszelkich starań, aby urozmaicić naszym sportowcom pobyt. Prócz zwiedzenia Leningradu, który wywarł na wszystkich wielkie wrażenie, tenisiści zachwycali się wspaniałym stadionem im. Kirowa. Stadion ten położony nad morzem, mieścić będzie 85 tys. widzów. Otwarcie nastąpi 1 lipca.

W swoim czasie czytaliśmy o ustanowieniu nowego, wspaniałego rekordu ZSRR w skoku wzwyż przez znanego z występu w Polsce, młodego Iliasowa. Sztuki tej dokonał on w krytej hali sportów zimowych w Leningradzie. Tenisiści polscy oczywiście ją oglądali. Hala posiada następujące wymiary: 140 m na 50 m. Znajduje się w niej m. in. bieżnia o obwodzie 250 m. Pałac sportów zimowych służy również do treningów sportowcom, reprezentującym 14 dyscyplin.

JAK wypadł Skonecki w meczu z Niegrebeckim, musiał chyba grać doskonale? — pytamy inż. Olszowskiego.

— Skonecki wyraźnie poprawił formę — odpowiada. Kilkutygodniowy pobyt, połączony z racjonalnym treningiem, zrobił swoje. Skonecki grał b. dobrze, znacznie lepiej niż w ostatnim meczu z Ozierowem. W pierwszym secie prowadził już 5:1, jednak w tym momencie Niegrebeckij zwiększył tempo i zdołał wyrównać na 5:5. Dwa dalsze, decydujące o secie gemy były bardzo emocjonujące i obaj przeciwnicy pokazali doskonałą grę. Po wygraniu pierwszego seta 7:5, Skonecki już łatwiej zdołał rozstrzygnąć drugiego seta na swoją korzyść (6:1). Wartość sukcesu Skoneckiego najlepiej ilustruje fakt, iż Niegrebeckij jest mistrzem ZSRR w grze na kortach otwartych.

Jak okazuje się ze szczegółowej charakterystyki kierownika naszej drużyny, o formę Skoneckiego możemy być spokojni. Do pucharu Davisa będzie on przygotowany należycie. Znacznie więcej kłopotu przysparza Piątek, który choć poprawił już nieco kondycję, nadal nie wszedł w normalne uderzenie. Gra nieregularnie. W Leningradzie przegrał zdecydowanie 1:6, 2:6 z Andrejewem. Gra tego ostatniego zrobiła duże wrażenie na Polakach.

Andrejew należy do młodszej generacji tenisistów radzieckich. Choć ustępuje nieco Ozierowowi i Niegrebeckiemu, według opinii inż. Olszowskiego przedstawia wielkie możliwości na przyszłość.

Chytrowski uległ Miszczenko (druga rakieta Leningradu po Niegrebeckim) 5:7 4:6.

Ślązakowi brak jeszcze pewności uderzeń, szczególnie w ważnych — decydujących momentach gry. W obu setach toczyła się zacięta walka, rutyna Miszczenko jednak przeważyła.

— Jest to wszechstronny technicznie i regularny tenisista, przypominający nieco grą Witmana — charakteryzował go inż. Olszowski.

W pozostałych grach Henryk Skonecki przegrał z Majdańskim 4:6 2:6. Henryk w grze przy publiczności wypadł nieco słabiej, niż w treningach. Prowadził np. w pierwszym secie 4:0; zawodnik ten, który stosuje raczej ostrą i ofensywną grę, musi nabyć rutyny turniejowej. Cennym początkiem dla niego są właśnie występy w Związku Radzieckim.

Sukces odnieśliśmy w grze podwójnej. Skonecki i Piątek pokonali parę Niegrebeckij — Miszczenko 6:2 6:4, wykazując dobrą formę. Dobrze spisał się również Kudliński, zwyciężając mistrza juniorów Leningradu Nasietkina 2:6, 6:2, 6:4. Radzio uległ po niemniej zaciętej walce Łukierskiemu 2:6, 6:4, 57.

Nadal najsłabiej wypada Kubalanka, która razi nieruchliwością na korcie. W leningradzkich grach pokazowych przegrała z czołową miejscową juniorką Bugajową 4:6, 7:9. Wynik — jest zbyt „łaskawy" dla Kubalanki — mówił nasz rozmówca. Bugajowa górowała cały czas zupełnie wyraźnie.

Meldunki otrzymane przez nas z kortu Leningradu są więc pomyślne. Mówią wyraźnie o stałych postępach prawie całej ekipy naszych tenisistów, którzy w ostatnim okresie pobytu w ZSRR na pewno wiele jeszcze skorzystają.

— Prawie wszystkim przybyło na wadze od 5 do 7 kg — „skarżył" się kierownik ekspedycji. Apetyty oczywiście dopisują, ale w odniesieniu do niektórych graczy tak gwałtowne przytycie może w przyszłości odbić się ujemnie na ruchliwości i szybkim starcie — martwił się inż. Olszowski.

Pocieszaliśmy go: mamy nadzieję, że w ostatnich grach nasi tenisiści będą chcieli uzyskać jeszcze lepsze wyniki z kolegami radzieckimi. Każdy dzień na pewno wykorzystają na jeszcze bardziej intensywny trening. Zbędne kilogramy stracą, a nabędą doświadczenia, nowych uderzeń i kondycji, która tak wiele znaczy w ciężkich i nerwowych bojach pucharu Davisa. (Tom.)

Zapełnia się lista zgłoszeń

wyścigu Trybuny Ludu i Rude Pravo

NIEMIECKA Republika Demokratyczna będzie reprezentowana w wyścigu W—P przez następujących zawodników: Gaede, Urban, Ney, Graebner, Weinert, Meister. Kolarze niemieccy będą groźnym przeciwnikiem dla najlepszych zespołów, co opieramy na podstawie ich wynków w ub. r.

Odbyli oni wyścig 7-etapowy na trasie: Berlin — Rostok — Wittemberg — Magdeburg — Erfurt — Kamienica — Lipsk — Berlin, łącznej długości 1.188 km. Etapy wynosiły od 98 — 240 km. Zwycięzca najdłuższego etapu Berlin — Rostok (240 km) osiągnął czas 7:28,34, najkrótszego zaś Kamienica — Lipsk 2:58,39. Zwycięzca indywidualny uzyskał czas 35:03,28, jadąc z przeciętną około 34 km/godz.

Najlepszym zawodnikiem w reprezentacji niemieckiej jest Graebner, natomiast specjalistą od etapów górskich — Ney. W wyścigu startowało 80 zawodników, co świadczy o dużym zainteresowaniu tym sportem w NRD.

ALBANIA zgłosiła następującą drużynę: Angjeli, Kote, Sterjo, Cico, Cerma, Aliao, Musta i Dervischi. Z szóstki tej wiedzieliśmy w r. ż. w wyścigu Praga — Warszawa: Angjelego, Kote, Cico i Cermę. Zespół Albanii wobec zdekompletowania odpadł z klasyfikacji drużynowej. Do mety dojechali tylko Angjeli — 18 w klasyfikacji indywidualnej i Kote — 56.

RUMUNI ustalili kadrę narodową złożoną z 20 zawodników, z których ustalona będzie reprezentacja na wyścig W — P. W kadrze widzimy 9 nazwisk, znanych z poprzednich wyścigów W — P — W lub Dookoła Polski. A więc m. in... Niculescu, drugi w klasyfikacji indywidualnej w Tour de Pologne, Sandru — 5, Norhadian — 11, Chicomban — 15, Negoescu — 17. Zespół rumuński w tym składzie zajął wówczas pierwsze miejsce. W wyścigu P — W 1949 najlepszy był Sandru — 15, następnie Niculescu — 17 i Neogescu — 29.

KOLARZE bułgarscy rozegrali wyścig na przełaj z udziałem 110 zawodników. Zwyciężył Dimow, przebywając 25 km w 49:52. Dimow w wyścigu P — W w r. z. zajął 45 miejsce.

KOLARZY naszych przebywających na obozie w Polanie oczekuje w najbliższych dniach próba, która posłuży do ustalenia zespołu reprezentacyjnego. W poniedziałek odbędzie się wyścig 100 km na szybkość, we wtorek zaś 180 km na wytrzymałość.

PILOTEM wyścigu W — P będzie Leonard Bober, przedwojenny kolarz, który po wojnie pilotował niemal wszystkie wyścigi wieloetapowe.

POLSKA Kronika Filmowa wyśle na trasę wyścigu zespół operatorów, którzy nakręcą film średniometrażowy. Jeszcze przed rozpoczęciem wyścigu na ekranach kin ukaże się reportaż z obozu treningowego w Polanie.

CZOŁOWI szosowcy węgierscy są od dłuższego czasu pod troskliwą opieką kapitana sportowego, przygotowując się pilnie do wyścigu W—P.

W obozie treningowym przebywa obecnie 12 najlepszych zawodników. Ostatnio odbył się wyścig na 160 km jako jedna z licznych prób przed wyjazdem do Polski. Zwyciężył Irhazy w 4:27:37 (przeciętna 36 km/godz.) przed Kerteszem i Holenyi. Sześciu zawodników miało ten sam czas. Do półmetka czołówka: Sere, Holenyi, Kertesz, Vida i Nyilassy podyktowała wspaniałe tempo (80 km w 2:03). W drodze powrotnej znani kolarze Oetves i Csikos mieli defekty i wycofali się.

Antonowicz 100 m — 11,0

ŁÓDŹ. Bardzo dobrą formę wykazał na wewnętrznych zawodach ŁKS-Włókniarz zimowy mistrz Polski w sprincie, Antonowicz. Na rozmokłej bieżni Antonowicz osiągnął na 100 m — 11 sekund.

W biegach na przełaj zwyciężyli: juniorzy (2.000 m) — Skąbski (ŁKS) 9:31,2; seniorzy (5.000 m) — Kowalski (Unia) 15:52,2.

W Pucharze Polski norma osiągnięta

dokończenie ze str. 1

(nie tak dawno jeszcze) obrońca Cracovii — Lasota, więc też nie będzie ona dla przeciwnika łatwym do zgryzienia orzechem.

PÓŁ SETKI AKADEMIKÓW GDAŃSKICH

Z Gdańska nadchodzi jeszcze jeden bardzo pocieszający meldunek. Do rozgrywek zgłosiło się *50 akademickich drużyn*. Gdy zważymy, że Zarząd Główny Akademickiego Zrzeszenia Sportowego liczył maksymalnie na 100 własnych zespołów, liczba ta jest wprost frapująca. Świadczy ona, iż nie umieliśmy dotychczas dotrzeć do środowisk „wyższo - uczelnianych" i jeśli Puchar Polski przełamie ten punkt oporu będzie to wielkim jego sukcesem!

Przypuszczamy, że inne środowiska akademickie nie dadzą się zapędzić w kozi róg, tym bardziej, iż w Gdańsku nie ma do tej pory ani jednego zespołu akademickiego, który by był zgłoszony do mistrzostw okręgu! Wszystko, co zobaczymy więc z tej strony w Pucharze, będzie wprost spod igły!

Interesująco przedstawia się podział na Śląsku. Prym wiodą naturalnie Górnicy (500 zespołów), drugie miejsce zajmują LZS-y! (500). po 150 drużyn zgłosiły Gwardia i Kolejarze, 100 Ogniwo, 65 Związkowiec, 6 — AZS, trzy zespoły wystawiają Wojewódzki Komitet KF oraz ORZZ.

Nie wydaje nam się, by na tym wyczerpywała się gotowość bojowa Śląska, który napewno zmobilizuje wszystkie możliwe siły.

WIEŚ KONKURUJE

Bardzo przyjemną wiadomość podaje Pomorze. Tam znów prym wiodą LZS (87) przed Gwardią (25). LZS-y przewyższają również w Wieluniu, gdzie na dwie drużyny, grające normalnie w mistrzostwach, wystąpi aż 28 w Pucharze!

Pisaliśmy parokrotnie, że dla rozgrywki Pucharowej wyzyskane zostaną w terenie również łąki i pastwiska.

Mieliśmy naturalnie na myśli przede wszystkim ośrodki wiejskie. Okazuje się jednak, że istnieją jeszcze w Polsce i miasta, w których musi się grać na łąkach.

A jakże! I to bynajmniej nie miasto niskiej kategorii, tylko... sama Częstochowa, leżąca w centralnej Polsce, posiadająca rozwinięty przemysł i sporą liczbę mieszkańców! W tej oto Częstochowie istnieją tylko dwa normalne i dwa pomocnicze boiska piłkarskie!

Nie wiemy, kto powinien się z tego powodu rumienić, ale że wstyd — to rzecz pewna!

No cóż, ponieważ Częstochowianie nie chcą pozostać w tyle i zgłosili 32 zespoły, więc też z tych swoich boisk wywędrują częściowo na okoliczne łąki, dokąd zaprosilibyśmy Miejską Radę Narodową i tych wszystkich, którzy odpowiedzialni są za zapewnienie młodzieży polskiej odpowiedniej ilości obiektów sportowych.

CHŁOPCY Z UL. STALINA

A czy wiecie o „Chłopcach z ul. Stalina"?

Jest to klub uliczny w Łodzi, który przybrał groźne miano „Sęp". Otóż te łódzkie Sępy bynajmniej na nikim nie żerują. Zakupili z własnych funduszów piłkę, papier listowy i kopertę, zaadresowali ją do PZPN i są w tej chwili pełnoprawnymi uczestnikami Pucharu Polski.

Martwią się tylko, że nie posiadają koszulek i butów. Jesteśmy pewni, że Łódzki Okr. Związek Piłki Nożnej oraz ZMP postarają się o wybawienie „Chłopców z ul. Stalina" z kłopotów ekwipunkowych i zainteresują się bliżej młodymi entuzjastami sportu.

Daliśmy tylko przekrój meldunków jakie napływają z terenu i które mogą posłużyć za podstawę do rozwinięcia wielu ciekawych i pouczających wniosków. Nie wątpimy, że w końcowym bilansie tak się stanie, gdyż w przeciwnym wypadku nie wyzyskalibyśmy należycie nauk, jakie wypływają już w tej chwili z największej w historii piłkarstwa polskiego imprezy, która rusza w świat pod nazwą — PUCHAR POLSKI

(T. M.)

Nasze zobowiązanie pierwszomajowe wypełnimy szybciej niż zamierzamy

Rozpoczynają finisz piłkarze Warszawy

PIŁKARZE warszawscy już od kilku tygodni walczą o mistrzostwo. Boje toczyły się jednak tylko w najwyższej klasie okręgu. Drużyny klasy B rozpoczęły rozgrywki dopiero 2 bm., a klasa C rusza w najbliższą niedzielę. Mistrzostwa w okręgu warszawskm przebiegają inaczej niż Liga. Są to rozgrywki jesienno-wiosenne tzn. obecnie mistrzostwa wkroczyły w drugą fazę — spotkań rewanżowych.

W klasie A sytuacja jest już prawie wyjaśniona. Tytuł mistrzowski zdobędzie prawdopodobnie Gwardia. Ma ona obecnie 4 punkty przewagi nad rezerwą Legii, która nie posiada zresztą prawa awansu. Nie widzimy przeciwnika, któryby mógł uszczknąć liderowi choćby punkt. Udało się to dotychczas jednej tylko drużynie — Drukarzowi i to na początku rozgrywek jesiennych. Skład Gwardii od tego czasu znacznie zmienił się na lepsze, czego o przeciwnikach powiedzieć nie można. O formie najlepiej zresztą świadczą ostatnie wyniki.

7 NAD PRZEPAŚCIĄ

Drużyn zagrożonych spadkiem jest w tym roku bardzo dużo, o wiele więcej niż o tej samej porze w latach ubiegłych. Dwaj pewni kandydaci do opuszczenia szeregów to Związkowiec Jelonki i rezerwa Kolejarza Polonii. Wśród pięciu następnych (Związkowiec, Drukarz, Włókniarz Jedwabnik, Związkowiec Skra, Kolejarz Ruch i Kolejarz Pruszków) szukać musimy trzeciego spadkowicza. Poziom wszystkich tych drużyn jest wyrównany, a różnica między ostatnim i pierwszym z piątki wynosi zaledwie dwa punkty.

Inaczej mówiąc kolejność zajmowanych miejsc może i będzie się zmieniała przez pewien okres co niedzielę.

W KLASIE B

Do klasy A wejdzie w tym roku tylko jedna drużyna. Zespoły klasy B rozgrywają mistrzostwa w trzech grupach.

W grupie pierwszej tytuł mistrza (grupy) zdobędzie prawdopodobnie lider — Spójnia Praga. Nie straciła ona jeszcze punktu i pewnie nie straci. Kandydatów do spadku jest tu więcej niż potrzeba. (Spadają trzy drużyny z każdej grupy). Wolne od widma degradacji są tu tylko trzy zespoły: Spójnia Praga, Kolejarz Huragan i Gwardia ND.

W drugiej grupie o prawo uczestniczenia w finałowych rozgrywkach walczą dwa zespoły Związkowiec Rembertów i Ogniwo Wola, choć otwocki Kolejarz, jak i Stal Praga mogą sprawić niespodziankę. W strefie zagrożonej spadkiem znajdują się Gwardia Płońsk i Budowlani Wilanów. Zbyt trudno powiedzieć kto będzie trzeci.

Ostra rywalizacja o pierwszeństwo toczy się w trzeciej, ostatniej grupie. Kandydatami są Spójnia Błonie i Związkowiec Grójec. Jest między nimi różnica jednego punktu. W bezpośredniej walce tych zespołów zwycięstwo odniosła Spójnia, która jedyny punkt straciła w meczu ze Związkowcem z Radości. Zagrożone spadkiem drużyny to Stal Pruszków, Związkowiec Ząbki i Stal Ursus.

Dla lepszej ilustracji obecnego układu sił załączamy tabelkę zweryfikowanych spotkań rundy jesiennej:

GRUPA I

1. Spójnia Praga	16: 0	27: 5
2. Kolejarz Huragan	11: 5	20:13
3. Gwardia N. D.	9: 5	17:10
4. AZS	7: 9	12:13
5. Unia Piast	6: 2	10: 5
6. Włókn. Bzura Ib	5: 9	12:15
7. Ulrichowianka	4:10	8:16
8. Związk. Kobyłka	4:12	10:23
9. Związk. Brwinów	2:14	8:24

GRUPA II

1. Związk. Rembertów	12: 4	22:10
2. Ogniwo Wola	12: 4	24:11
3. Stal Warszawa	9: 7	18:13
4. Kolejarz Otwock	8: 6	15:10
5. Spójnia Żyrardów	8: 8	13:20
6. Stal Ożarów	7: 9	10:21
7. Kol. Ruch Ib	6: 8	15:19
8. Budowl. Wilanów	5:11	14:17
9. Gwardia Płońsk	3:13	10:20

GRUPA III

1. Spójnia Błonie	15: 1	30: 7
2. Związk. Grójec	14: 2	32:13
3. Związk. Radość	11: 5	37:25
4. Stal Okęcie	10: 6	35:14
5. Unia Mirków	9: 7	44:28
6. Budowlani W-wa	7: 9	22:28
7. Stal Ursus	4:12	27:27
8. Związk. Ząbki	2:14	11:52
9. Stal Pruszków	0:16	2:40

BIEG O MEMORIAŁ KUSOCIŃSKIEGO

KRAKÓW. 10 bm. odbył się w Krakowie bieg na przełaj o memoriał J. Kusocińskiego w konkurencji juniorów na dystansie ok. 2.500 m i w konkurencji seniorów na dystansie ok. 5 km.

W konkurencji juniorów zwyciężył Jodłowiec (Związkowiec Żywiec) — 8:14,9, przed Zugajem (Stal Bielsk) i Wolakiem (Kolejarz Tarnów).

W konkurencji seniorów, drugie kolejne, zwycięstwo odniósł Boczar (Gw. Kr.) — 16:52,4 przed Olesińskim (Stal Kat.) — 17:04,8 i Gugałą (Kol. Kr.) — 17:16,0.

Przed mistrzostwami Polski w boksie

Strzałka barometru idzie w górę

Zainteresowanie mistrzostwami ciągle wzrasta

GDAŃSK 11.4. (Tel. wł.) — Tylko parę dni dzieli nas od największej dorocznej batalii pięściarskiej w kraju, jaką będzie turniej o indywidualne mistrzostwo Polski.

Gdańsk pełną parą przygotowuje się do mistrzostw. Komitet Organizacyjny przewiduje, że na ten okres zjedzie około 300 osób z całego kraju.

Na cyfrę tę złoży się 120 zawodników, 25 dziennikarzy, 20 lekarzy, ok. 40 przedstawicieli okręgów, 20 trenerów i sekundantów i 75 sędziów i delegatów PZB. Wprawdzie PZB wyznaczyło tylko 23 sędziów i 10 delegatów, ale z szeregu okręgów nadeszły zapotrzebowania na kwatery dla arbitrów, których bądź delegują poszczególne WSS-y, bądź też przybywają na własny koszt. Tak np. Poznań zamówił telegraficznie 30 miejsc.

Komitet Organizacyjny musi więc rozwiązać trudności, dotyczące zakwaterowania oraz środków transportowych dla przewozu z Sopot do Gdańska.

Problem ten został zdaje się rozwiązany. Uczestnicy mistrzostw zamieszkiwać będą w najpiękniejszym zakątku Wybrzeża obok mola w Sopocie w Grand Hotelu i Hotelu Nadmorskim. Specjalne autobusy przewiozą ich do Gdańska. Dla usprawnienia organizacji postanowiono również, że badania lekarskie odbywać się będą nie w hali, jak dotychczas praktykowano, ale w hotelu.

W HALI PKS

Dopiero przed paru dniami zadecydowano ostatecznie o miejscu organizacji imprezy. Początkowo w rachubę wchodziła hala „Budowlanych" we Wrzeszczu, ale ze względu na szczupłość miejsca (w sumie pomieściłaby ona 3.500 osób), zdecydowano urządzić turniej w hali PKS w Gdańsku, w której w latach poprzednich odbywały się już spotkania ze Szwecją i Węgrami. Pomieści ona blisko 5.000 ludzi.

W miarę zbliżania się Mistrzostw, barometr zainteresowania wykazuje dużą zwyżkę. Wyrazem tego jest nie tylko wyczerpanie prawie ilości abonentów, ale również wzmożony ruch w przedsprzedaży biletów i setki telefonów, nękających codziennie organizatorów.

Ambicją opinii sportowej Wybrzeża jest utrzymanie prymatu, uzyskanego ubiegłego roku we Wrocławiu, kiedy to Gdańsk w klasyfikacji okręgowej zdobył zaszczytne pierwsze miejsce.

OBOZY TRENINGOWE

Gdański OZB dla odpowiedniego przygotowania swych reprezentantów zorganizował specjalny obóz. Poza za wodnikami „Gwardii", którzy szlifują formę w Jeleniej Górze, znalazło się na nim 8 bokserów, a nadto Iwański, który nie mogąc wyjechać do Jeleniej Góry (przebywa on w Szkole Szyprów, gdzie ze względu na nawał nauki trudno mu się zwolnić), w ten sposób przygotowuje się do mistrzostw. Na tym obozie znajdzie się jeszcze Kudlacik z Dolnego Śląska. Trenerem jest Śmiech, który przebywa na Wybrzeżu.

Obok sekcji administracyjno-gospodarczej oraz finansowej, największą aktywność wykazuje sekcja propagandowa. Prowadzi ona akcję zbierania nagród, przygotowuje programy mistrzostw (w ilości 3.000 szt.) i utrzymuje kontakt z prasą, radiem i filmem. W tym celu powstało Biuro Prasowe Mistrzostw Polski, które wydawać będzie w okresie trwania turnieju, specjalne biuletyny, jak również usprawni pracę sprawozdawczą dziennikarzom. Należy dodać, że już od 18 kwietnia sekretariat mistrzostw jak i Biuro Prasowe urzędować będzie w Grand Hotelu w Sopocie.

20 LEKARZY SPORTOWYCH

Jak donosiliśmy, rekordowa ilość zgłoszonych zawodników sprawia organizatorom pewne trudności. Dla uniknięcia w pierwszym dniu zawodów „tasiemcowego" turnieju, który trwałby co najmniej 12 godz., postanowiono właściwe eliminacje rozpocząć już o godz. 11 przed południem. O godz. 7 rano rozpocznie się ważenie, losowanie i badanie zawodników. W odróżnieniu od lat poprzednich, sprawa badań lekarskich została obecnie postawiona na dużo wyższym szczeblu.

Obok ekipy Centrum Medycyny Sportowej z Warszawy, która prowadzić będzie badania nie tylko przed walkami, ale również bezpośrednio po walce, ze wszystkich okręgów przyjeżdżają referenci zdrowia poszczególnych Związków Bokserskich. W ten sposób obok ringu znajdzie się 20 lekarzy sportowych bezpośrednio zainteresowanych kwestią zdrowotności boksu. W ramach Mistrzostw odbędzie się specjalna konferencja, na której rozważone będą referaty dotyczące tego zagadnienia. Obok lekarzy w obradach tych udział wezmą trenerzy i sędziowie, co niewątpliwie przyczyni się do wyjaśnienia szeregu wątpliwości.

Mimo, że do otwarcia Mistrzostw pozostało jeszcze 7 dni, na Wybrzeże przybywają już pierwsi „aktorzy" turnieju. Są nimi zawodnicy Zrzeszeń „Związkowca" i „Budowlanych", dla których Zarządy Główne zorganizowały tu krótkie obozy kondycyjne.

Sportowcy Wybrzeża z zainteresowaniem oczekują na pierwsze uderzenia gongu, zwiastującego początek tej wspaniałej imprezy.

PIERWSZY MECZ O PUCHAR DAVISA FILIPINY — PAKISTAN

NOWY JORK. Tegoroczne rozgrywki tenisowe o puchar Davisa w strefie europejskiej rozpoczęło spotkanie Filipiny — Pakistan. W meczu rozegranym w Manili, zwyciężyły Filipiny 5:0 i zakwalifikowały się do II rundy rozgrywek, w której spotkają się z Peru.

Łódź liczy na trzy tytuły

i ma apetyt na 3 wicemistrzostwa

ŁÓDŹ, 12.4 (Tel. wł.). Przed mistrzostwami indywidualnymi Polski postanowiono w Łodzi nie organizować specjalnego obozu wyszkoleniowego. Wszyscy kandydaci na wyjazd do Gdańska trenują we własnych klubach.

Wodzem wyprawy na Wybrzeże będzie prezes ŁOZB — Ejme.

Rzucamy mu pierwsze pytanie: — Jak pan ocenia szanse łódzkich bokserów?

— Liczę w Gdańsku conajmniej na dwa tytuły mistrzowskie.

— Jak na okres poświąteczny, nie może się prezes uskarżać na zły apetyt.

— A cóż, trzeba go mieć. Czarnecki i Jaskóła nie powinni sprawić zawodu. To byłyby już dwa tytuły mistrzowskie.

— A kto poluje na trzeci?

— Debisz!

— Wydaje mi się, że w tym pojedynku nie dostrzega pan Chychły.

— Chychła jest zbyt poważnym przeciwnikiem dla Debisza, abym mógł o nim chociaż przez chwilę nie pamiętać, ale przecież w zawodach o mistrzostwo nie jest tak trudno o niespodzianki. Liczę, iż tym razem szczęście uśmiechnie się do łodzianina, który bardzo starannie przygotowuje się do turnieju gdańskiego.

— Rozłóżmy teraz karty do wróżby dla innych — proponuję.

Chodzi o kandydatów do wicemistrzowskich tytułów.

— I w tym wypadku liczę na trójkę. Oto ona: Anielak, Olejnik i Marcinkowski.

— W jakim więc składzie Łódź wystąpi w Gdańsku?

— Dyktuję nazwiska: Anielak, Czarnecki, Zajączkowski, Marcinkowski, Debisz, Olejnik, Wieczorek, Jaskóła.

Aby nie przemęczać zawodników długą podróżą, postanowiliśmy lecieć do Gdańska samolotem (W. L.).

Mistrzostwa młodości w Gdańsku

Przegrana nauczy więcej niż zwycięstwo

OD kilku już lat przyzwyczailiśmy się mówić, iż mistrzostwa Polski w boksie toczą się pod hasłem ataku młodych na placówki starszych, doświadczonych zawodników. Niewątpliwie tak też jest, tylko — hasło to musimy dobrze zrozumieć. Jeśli mówmy o natarciu młodej gwardii, to nie koniecznie rozumiemy przez to, że któryś z młodych zawodników ma od razu, za jednym zamachem zdetronizować doświadczonego mistrza, pokonać go i zająć jego miejsce. Wiemy dobrze, jak trudnym i wymagającym wiele pracy i poświęcenia jest sport pięściarski i nie żądamy „cudów" od młodych bokserów. Młody musi nabrać doświadczenia, musi okrzepnąć na ringu, scementować się.

Od młodych wymagamy przede wszystkim jednej najważniejszej rzeczy — aby potrafił nie tylko zwyciężać, ale i przegrywać na ringu. Czasami przegrana jest stokroć więcej warta, niż zwycięstwo. Nie potrzebujemy takich młodych zawodników, którzy wchodzą na ring i trzęsą się im nogi, na sam widok boksera o głośnym nazwisku. Nie chcemy bokserów walczących z kompleksem niższości. A zeszłoroczne mistrzostwa we Wrocławiu znają i takie przykłady.

Przypomnijmy sobie jaki respekt miał Kołeczko przed Szymurą, gdy skrzyżował z nim rękawice.

Ale i na odwrót oglądaliśmy młodych zawodników, który bynajmniej nie ulękli się rutyniarzy i dali z siebie wszystko, aby wypaść jak najlepiej, aby dowieść, że są na najlepszej drodze, aby zostać pełnowartościowymi bokserami. Przypomnijmy sobie walki Czajkowskiego z Grzywoczem, w której mistrz Polski musiał z siebie dać wszystko, aby uzyskać minimalną przewagę. Przypomnijmy sobie z jaką pasją walczył Sadowski przeciwko rutynie Czortka. Zapamiętaliśmy dobrze postawę Walugi w walce z tym samym Czortkiem. Pamiętamy jak bił się Panke i wielu innych młodych.

Dziś już kilku z tych młodych stało się reprezentantami Polski, jakkolwiek we Wrocławiu zostali pokonani. Woźniak, Panke, Grzelak — to najwięksże zdobycze wrocławskiego ringu.

I dlatego z takim zaciekawieniem oczekujemy batalię gdańską. Będzie ona bowiem egzaminem i sprawdzianem pracy dla wielu młodych. W tym roku boje gdańskie będą wyjątkowo ważne, bo przecież na ich podstawie ma zostać wyłoniona kadra państwowa. Turniej gdański musi nas również zorientować w siłach przed zbliżającym się wielkim jubileuszowym turniejem PZB, który rozpocznie się już za miesiąc (14 maja). Po mistrzostwach w Gdańsku trzeba będzie wyłonić ósemkę bokserów, która by mogła godnie reprezentować Polskę na tym międzynarodowym turnieju.

A trzeba dodać, że istnieje projekt, aby po turnieju jubileuszowym, w najbliższą niedzielę, reprezentacje zagraniczne stanęły na ringach w różnych ośrodkach Polski i rozegrały mecz z przedstawicielami okręgów. Jakkolwiek nie są przewidziane międzypaństwowe mecze oficjalne, jednak będą niewątpliwie miały charakter spotkań międzynarodowych. Aby wystawić pełnowartościowe reprezentacje okręgów — trzeba będzie bardzo wielu zawodników i to bokserów pełnowartościowych, przyszykowanych do tak trudnych spotkań.

Właśnie na ringu w Gdańsku będą się ważyły losy wielu pięściarzy. Od nich będzie zależało dowieść, że już zasłużyli, aby wejść do wielkiej rodziny bokserskiej. I to w naszym zrozumieniu będzie atakiem młodych na pozycje starszych.

K. GRYŻEWSKI

Bokserzy Śląska przed wyjazdem do Gdańska

Nowara woli wagę półciężką

KATOWICE, 12.4 Ostateczny skład ekipy Śląska na mistrzostwa pięściarskie Polski uzależniony jest od decyzji PZB odnośnie dodatkowego dopuszczenia Gumowskiego i zezwolenia na start w półciężkiej Nowarze. (Żadne pismo w tej sprawie nie wpłynęło do PZB — Przyp. Red.). Pięściarz Stali ma poważne trudności z osiągnięciem wagi średniej i woli — jak sam oświadczył — startować w półciężkiej, która jest jego wagą naturalną. O ile PZB zgodzi się na wnioski Śląska reprezentacja okręgu wyglądać będzie następująco: Zadora i Gumowski w muszej, Grzywocz Maks i Guzy w koguciej, Brzeziński w piórkowej, Kępa w lekkiej, Grzywocz Zygfryd i Maciejewski w półśredniej, Sznajder w średniej, Nowara i Gwóźdź w półciężkiej i Drapała w ciężkiej.

Ze znanych bokserów nie będą startowali Bazarnik i Matloch. Bazarnik jest poważnie kontuzjowany i unieszkodliwiony na długi okres czasu. Matloch natomiast odbywa służbę wojskową w stolicy i jakoby wyleczył całkowicie zeszłoroczną kontuzję ręki.

Drużyna Śląska, która wyjedzie na mistrzostwa Polski będzie bardzo silna. Pięściarze znajdują się na ogół w dobrej formie, pilnie się do mistrzostw przygotowują, trenując pod okiem trenerów klubowych.

12 bm. odbył się wspólny trening całej ekipy w Chorzowie a 14 i 17 odbędą się dwa dalsze wspólne wieczory. Pięściarzom śląskim sekundować będzie trener Stali Manecki.

Jeśli chodzi o szanse zawodników, to Śląsk bardziej liczy na Gumowskiego, niż na Zadorę. Zadora nadal jest bokserem chimerycznym.

— Liczę, że Grzywocz powtórzy swój zeszłoroczny sukces — mówi nam kpt. Klubowski — a drugi nasz kogut Guzy, o ile będzie miał swój dobry dzień, zajdzie daleko.

Brzeziński przy szczęśliwym losowaniu ma szanse nawet na walkę w finale.

Kępa nie odegra większej roli ale walki jakie stoczy, będą stały na dobrym poziomie, gdyż jest dobrym technikiem, a w ostatnim czasie poprawił się znacznie kondycyjnie. Półśrednich Grzywocza Zygfryda i Maciejewskiego wysyłamy po naukę.

W średniej Sznajder ma poważne szanse na zdobycie mistrzostwa, liczymy równie na udział w finale w półciężkiej Nowary. Ciekawie zapowiada się start w tej kategorii drugiego naszego zawodnika mianowicie Gwoździa. O ile będzie walczył tak rozumnie jak na mistrzostwach Śląska, możemy być świadkami niespodzianek. Olbrzymi Drapała ma wielki apetyt na zdobycie tytułu mistrza ale musi pamiętać o swojej „szklannej" szczęce.

J. B.

Czajkowski pokonany przez juniora!

W ramach meczu bokserskiego Stal Wrocław — Stal Siemianowice 8:8 doszło do niespodzianki w postaci poddania się Czajkowskiego juniorowi Stali — Frydrychowi. Już w pierwszym starciu przechodził Czajkowski ciężkie chwile, a w drugiej po kilku ciosach był zamroczony i niezdolny do walki. Mecz stał na niezłym poziomie technicznym, dobrą formę zademonstrował Sztolc.

Największe nadzieje Pomorza oparte są na Piotrowskim

POMORSKI OZB nie może narzekać na brak pracy. Obok przygotowań do indywidualnych mistrzostw Polski, rozgrywa się jeszcze finały drużynowych mistrzostw klasy B oraz przygotowuje na najbliższą niedzielę walne roczne zebranie okręgu.

Zamierzenia i plany Pom. OZB były doskonałe. Zaraz po świętach miał się wzorem roku ubiegłego rozpocząć kilkunastodniowy obóz kondycyjno - treningowy, w pobliskim Rynkowie. Wszystko już było gotowe, kwatery, wyżywienie, opieka, — cóż kiedy nie uzyskano urlopów dla zawodników. Tego problemu nie umiano rozwiązać i obóz prawie, że przygotowany nie doszedł do skutku. Zawodnicy zdani są na opiekę klubów.

Z zawodnikami też wyłoniły się trudności różnego rodzaju. Skład zmieniać musiano kilka razy. Ostatecznie postanowiono wysłać 7 bez przedstawicieli w półciężkiej i ciężkiej. Natomiast w średniej Pomorze będzie reprezentowane przez dwu zawodników.

W muszej Pomorze reprezentować będzie wysoki, silny Piwoński z toruńskiego Kolejarza. Chłopak ten ma silne uderzenie lewą prostą, jest agresywny, myśli w ringu i w zarządzie OZB liczą po cichu, że ich mucha powinna się znaleźć w czołówce, a nawet przebić się do półfinału. Mały Piński — również Kolejarz ale z Inowrocławia — to prawdziwy kogut. Czupurny, szybki, zawsze wytrzymujący wszystkie starcia. Startuje on wprawdzie po raz pierwszy w tak poważnej imprezie, niemniej nie łatwo sprzeda skórę. Może on sprawić niespodziankę.

W piórkowej — mistrz Kowalewski, który się ostatnio znacznie poprawił, zawieszony został przez swój pion. Na mistrzostwa jedzie Głoniak z Kolejarza Inowrocław, zawodnik twardy, o silnym ciosie, który ma na rozkładzie szereg naszych czołowych zawodników.

Najsilniejszym punktem Pomorza jest Piotrowski w lekkiej, również Kolejarz, zeszłoroczny wicemistrz Polski. Kontuzjowane ostatnio łuki brwiowe są już dobrze zaleczone, Piotrowski przygotowuje się starannie i jeżeli losowanie będzie szczęśliwe, to winien powtórzyć przynajmniej zeszłoroczny wynik.

W półśredniej młody Buczkowski, walczący z odwrotnej pozycji i dysponujący bardzo silną lewą, może narobić dużego zamieszania w tej kategorii. W średniej startują koledzy klubowi chełmżyńskiego Związkowca Paliński i Cebulak. Pierwszy odbywa powinność wojskową i nie wiadomo w jakiej znajduje się formie, drugi przechodzi spadek formy, tak że trudno ocenić w chwili obecnej ich możliwości.

Wąsikowski z Chełmży, który miał startować w lekkiej odnowiła się staroa kontuzja obojczyka, tak że musiał zrezygnować z Gdańska.

W Pom. OZB wierzą w Piotrowskiego i liczą skrycie na muchę i jednego ze średniaków. Zespół, który wyjedzie jest jeszcze młody i jedzie po naukę, której nigdy nie jest za dużo. (Wic.)

Francja-Belgia 10:6 przy pustej widowni

BRUKSELA. W meczu amatorskim Francja pokonała na ringu Belgię 10:6. Prasa belgijska skarży się, że publiczność brukselska nie interesuje się zupełnie boksem amatorskim i tego rodzaju imprezy przynoszą deficyt.

W muszej Perez (Fr.) pokonał Santego, w koguciej Dumensil (Fr.) uzyskał punkty na skutek nadwagi Van Daela. W spotkaniu towarzyskim zwyciężył Francuz. W piórkowej Leroy (Fr.) pokonał de Wuldego. Belg ledwie dotrwał do końca walki. W lekkiej Timmerman (B) wypunktował Argericha. W półśredniej Moreau (Fr.) zwyciężył Woutersa. W średniej Ricci (Fr.) osiągnął zwycięstwo nad Alexem. W półciężkiej Nimage (B) wygrał z Coerotom. W ciężkiej Kloek (B) zwyciężył Abada. Najlepszym zawodnikiem był piórkowiec francuski Leroy.

17 bm zamykamy konkurs

ZAINTERESOWANIE mistrzostwami Polski w boksie rośnie z każdym dniem. Nic w tym dziwnego, gdyż na ringu w Gdańsku stanie rekordowa ilość zawodników. Wyrazem zainteresowania jest m. in. i nasz konkurs sportowy. Natychmiast po zamieszczeniu pierwszego kuponu zaczęły napływać bardzo liczne odpowiedzi z całej Polski.

Warunki uczestnictwa są proste i kto choć trochę interesuje się naszym pięściarstwem, może wziąć udział. Należy tylko zastanowić się, przejrzeć listę zgłoszeń, ocenić szanse poszczególnych bokserów i w kuponie pismem czytelnym wypełnić odpowiednie rubryki.

Niewątpliwie, nasi Czytelnicy staną przed szeregiem zagadek, bo przecież mistrzostwa w Gdańsku z całą pewnością będą się toczyły pod hasłem ataku młodych pięściarzy, zmierzających do detronizacji starszych, wysłużonych mistrzów.

Przeglądając pierwsze kupony, które napłynęły do redakcji, już w tej chwili można się zorientować, że największe trudności będą mieli uczestnicy konkursu przy wytypowaniu mistrza w kategorii lekkiej. Jak się zdaje, stawka w tej wadze będzie najbardziej wyrównana.

Jak już wspomnieliśmy, kupon należy wypełnić czytelnie i przesłać go naszej redakcji, Warszawa, skrytka pocztowa 181. Na kopercie należy dopisać „konkurs". Każdy uczestnik może wypełnić dowolną ilość kuponów. Odpowiedzi pisane na kartkach — a nie na kuponach — będą unieważnione. Ostateczny termin nadsyłania kuponów upływa w dniu 17 kwietnia. Przy listach nadsyłanych pocztą — miarodajny będzie kasownik pocztowy, ale listy które nadejdą po dniu 20 kwietnia zostaną unieważnione.

Jako nagrody dla 15 zwycięzców przeznaczamy sprzęt sportowy.

W wypadku większej liczby trafnych odpowiedzi, o przyznaniu nagród zadecyduje losowanie.

Pięściarze Ogniwa i Kolejarza w decydującej walce

W niedzielę, 16 bm. odbędzie się w Warszawie w sali Ogniska o godz. 11 emocjonujące spotkanie pięściarskie o utrzymanie się w II Lidze między Kolejarzem Poznań i Ogniwem Wrocław. Jak już pisaliśmy, oba te zespoły uzyskały w rozgrywkach jednakową ilość punktów i prawie identyczny stosunek walk. W związku z tym PZB postanowił, że o pozostaniu w Lidze zdecyduje trzeci mecz.

W dwu poprzednich spotkaniach wygrali Kolejarze i wydaje się, że w Warszawie uzyskają oni również zwycięstwo, a tym samym utrzymają się w II Lidze.

Przypuszczalne składy obu zespołów wyglądają następująco:

Kolejarz Poznań: Świsz, Nowacki, Wytyk, Świderski, Kazimierczak, Kupczyk, Talarczyk, Matysiak.

— Ogniwo Wrocław: Szczurek, Smaczyński, Miszczuk, Żurawski, Waluga, Krotochwila, Horboń, Barbarowicz.

Olek kandydatem na mistrza Europy

PARYŻ. Europejska Unia Bokserska wyznaczyła Stefana Olka i Austriaka Weidina jako kandydatów do tytułu mistrza Europy w wadze ciężkiej, opuszczonego przez Anglika Woodcocka. Data spotkania pomiędzy Olkiem a Weidinem nie została jeszcze ustalona.

Regulamin Turnieju PZB zatwierdzony

GKKF zatwierdził już regulamin bokserskiego Turnieju Jubileuszowego, który odbędzie się w Warszawie w dniach 14 — 18 maja.

Turniej w pierwszym dniu rozpocznie się o g. 16. W następnych dniach początek zawodów naznaczono na 18. Badania lekarskie i ważenie odbywać się będą w sali Ogniska. Losowania zostaną przeprowadzone w dniu 14 maja po ukończeniu ważenia.

W czasie turnieju będzie urzędowała nadzwyczajna komisja sędziowska pod przewodnictwem arbitra wyznaczonego przez AIBA.

Za każde zwycięstwo w walkach do półfinału włącznie, zwycięzca otrzymuje 1 punkt. Zawodnik, który wygra w walce finałowej otrzymuje 3 pkt., za drugie miejsce 2 pkt., a za trzecie 1 pkt. Zespół, którego zawodnicy zdobędą największą ilość punktów, uznany zostanie za zwycięzcę w rywalizacji zespołowej.

Majchrzycki prowadzi obóz na Wybrzeżu

GDAŃSK, 12.4 Tel. wł.). Przed mistrzostwami Polski w boksie odbywa się na Wybrzeżu obóz dla pięściarzy związkowych pod kierunkiem Majchrzyckiego. W obozie biorą udział zawodnicy Warty, bokserzy ze Związkowca z Chełmży oraz Gdańska.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni
Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 5
Tel 8.70-03, 8.70-01, 8.82-31
Administracja:
Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16, tel. 8.10-26.
Prenumerata miesięczna wynosi zł 100.—
Kwartalna . . . . zł 300.—
Prenumeratę przyjmuje P. P. K. „Ruch"—
Oddz. w Warszawie, Pl. Trzech Krzyży 16,
na Konto PKO Nr I-8005.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm × 1 łam = 80 zł.
Złożono w Drukarni ZMP, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"
B-106688

W. Szeremeta

Spotkanie z CSR nad Bałtykiem

zapowiada się różowo tylko dla koszykarek

DWA międzypaństwowe spotkania w koszykówce rozegrają nasze reprezentacje—męska i kobieca, w sobotę 15 bm. na kortach tenisowych w Sopocie. Przeciwnikami będą doskonałe reprezentacje CSR, z których męska może uważać się za najlepszą, poza ZSRR, w Europie. Ostatnie zwycięstwo koszykarzy CSR nad Węgrami, pogromcami wicemistrza ostatniej Olimpiady — Francją, mówi samo za siebie. Koszykarki CSR mimo porażki z Węgierkami, mogą okazać się jeszcze dla naszych reprezentantek zbyt silne. O ile tak nie będzie, wzmoże to tylko atrakcyjność spotkań i przyśpieszy dzień rewanżu. A okazja do niego będzie błyskawiczna. Już bowiem w niedzielę 16 bm. odbędą się również w Sopocie spotkania rewanżowe (w tych samych składach), pod firmą repr. COS — Wybrzeże. Następnie nasi goście udadzą się do Warszawy, gdzie we wtorek 18 bm. rozegrają spotkanie z reprezentacjami Akademickiego Zrzeszenia Sportowego (z okazji I Zjazdu Zrzeszenia Studentów Polskich). Czwarty występ reprezentacji Czechosłowacji, odbędzie się we Wrocławiu w czwartek 20 bm.

Jakie będą wyniki i czy nasze zespoły wykażą się, jak na swoje możliwości, pełnymi umiejętnościami w tych 8 spotkaniach? Międzypaństwowe czy międzynarodowe spotkania zespołów państw demokracji ludowej są nie tylko samym wyczynem sportowym, ale przede wszystkim manifestacją przyjaźni narodów zdążających do socjalizmu i walczących o pokój. O tym powinni pamiętać reprezentanci nasi jak również publiczność w Sopocie, Warszawie i Wrocławiu.

— Dotychczasowe — spotkania z CSR

MĘŻCZYŹNI

1937 r. Polska — CSR	39:19
1947 r. Polska — CSR	37:51
1948 r. Polska — CSR	33:57
1948 r. Polska — CSR	19:56
1949 r. Polska — CSR	23:47

zw. — 1, por. — 4, st. koszy — 131:230.

KOBIETY

1931 r. Polska — CSR	12: 8
1947 r. Polska — CSR	27:51
1948 r. Polska — CSR	23:67
1948 r. Polska — CSR	10:41

zw. — 1, por. — 3, st. koszy — 72:161.

OD KOPCIUSZKA DO POTĘGI I ODWROTNIE

Spotkanie sobotnie koszykarzy będzie 60 międzypaństwowym meczem repr. Polski w ogóle, a z Czechosłowacją 6 meczem. Koszykarki stoczą w Sopocie 24 mecz międzypaństwowy, z CSR zaś piąty.

W spotkaniach z naszymi gośćmi odnieśliśmy dotychczas tylko po jednym zwycięstwie i to w latach międzywojennych, kiedy CSR była kopciuszkiem koszykówki, my zaś potęgą europejską. Teraz role się zmieniły. W następnych spotkaniach, rozgrywanych dopiero po wojnie, reprezentacje Polski poniosły same porażki i to porażki zdecydowane. Zdawałoby się więc, że Czechosłowacy pomni swych sukcesów, przyślą do nas eksperymentalne składy, teoretycznie słabsze od swych zasadniczych reprezentacji. Tak jednak *nie jest*.

Przyjeżdżają najlepsi koszykarze i koszykarki CSR, znani nam zresztą dobrze z dotychczasowych spotkań międzypaństwowych czy klubowych. Reprezentują oni nowoczesną szkołę gry, różnorodność systemów zagrań, doskonałą technikę i taktykę. Jeśli dodamy do tego kondycję i niezawodne precyzyjne strzały, musimy przyjąć, że porażki naszych reprezentacji są nieuniknione.

W praktyce jednak nie powinno być tak źle. Ciężkie boje ligowe dały naszym koszykarzom dostateczną zaprawę, a mało dość, którą reprezentuje większość naszych zawodników, parodniowy wspólny trening na korcie w Sopocie, na który wyjdą ich przeciwnicy, raczej nie przygotowani do gry na powietrzu, powinny spowodować możliwość uzyskania przez nas stosunku koszy najkorzystniejszego z dotychczasowych. O zwycięstwie jednak nie wypada nawet marzyć.

Natomiast koszykarki mają szanse jakich mało. Sygnalizowana słaba forma Czechosłowaczek, daje Polkom możliwość zwycięstwa. Będzie to tylko wtedy możliwe, gdy nasze panie wzniosą się na wyżyny, gdy nie poniesie je temperament, gdy trzon zespołu — pierwsza piątka — złożony z zawodniczek dwóch ew. trzech klubów zrozumie się w grze i wreszcie, gdy największa bolączka naszej koszykówki — słaba umiejętność strzelania — zniknie, lub przynajmniej zmniejszy się.

CZY NIE ZBRAKNIE RUTYNY?

Dużą przeszkodą osiągnięcia dobrych wyników przez nasze reprezentacje, może być stosunkowo spora ilość zawodników i zawodniczek, mających małą rutynę w meczach międzypaństwowych. Wśród mężczyzn jedynie Bartosiewicz i Markowski I mają większą ilość poważniejszych spotkań za sobą. Pozostali, grali jedynie sporadycznie, do reprezentacji wyznaczani byli raczej jako rezerwowi. Kamiński, Niciński, Wężyk, Lelonkiewicz i Dąbrowski, rozegrali 7 spotkań na Mistrzostwach Akademickich świata w Budapeszcie, Wojtowicz, Fęglerski, Pacuła — to debiutanci. Poza pierwszą dwójką, jedynie Pawlak, mimo rozegrania w reprezentacji tylko 4 spotkań, ma już pewną rutynę. Skład koszykarzy jest jednak najlepszy na jaki nas stać. Przede wszystkim jest to młody, nowy skład. PZKSS zerwał nareszcie z podstarzałymi asami, doskonale wypadającymi w spotkaniach klubowych, a zawodzącymi już z reguły, w meczach międzypaństwowych.

Jeżeli nawet nasi reprezentanci przegrają, to występy ich będą niewątpliwie krokiem naprzód, ku odrodzeniu się polskiej koszykówki.

Składy na Warszawę i Wrocław, niewątpliwie słabsze od reprezentacji, są również próbą wprowadzenia do gry nowych twarzy (z małymi wyjątkami), dania im możności otrzaskania się w poważniejszych spotkaniach.

KOBIETY ODMŁODZONE

Reprezentacja kobieca jest radykalnie odmłodzona. Jedynie trzy zawodniczki mają pełny staż reprezentacyjny — (Wojewódzka, Pachlowa i Kamecka), pozostałe, to całkowite debiutantki lub jak Dziadkiewicz i Kowalówka, które mimo rozegrania 2 względnie 3 spotkań w reprezentacji, mogą policzyć na palcach jednej ręki minuty, brania udziału w grze na tych meczach.

Koszykarki nasze przystępują do spotkań z CSR, jako do generalnej próby przed wyjazdem i ustaleniem składu na Mistrzostwa Europy w Budapeszcie (połowa maja).

Dlatego więc, aby mieć pełniejszy przegląd sił i nie przemęczać zasadniczej sopockiej *reprezentacji* na Warszawę, wyznaczono kilka innych zawodniczek, a we Wrocławiu będą grać koszykarki, których, poza Kowalówką, nie ujrzymy ani w Sopocie, ani w Warszawie.

Koszykarze stawiają na pogodę

Organizatorzy sopockiej batalii — zarządy PZKSS i Gdańskiego OZKSS liczą na wygranie wielkiego losu na loterii. Tym szczęśliwym losem ma być pogoda, która jeśli zawiedzie, może sparaliżować rozegranie zawodów na sopockich kortach. Wykańczana bowiem w przyśpieszonym tempie hala ZS Budowlani w Gdańsku — przewidziana jako rezerwa na wypadek deszczu — nie będzie, zdaje się, całkowicie gotowa nawet na mistrzostwa bokserskie Polski.

Wszystkie 8 spotkań mają prowadzić sędziowe węgierscy Szilaghy i Tar. Przyjazd ich do Sopotu spodziewany jest w czwartek lub piątek rano.

Reprezentacje Polski, prawie w komplecie, przebywają już w Sopocie od wtorku 11 bm. Grupa warszawska pod wodzą wiceprezesa PŹKSS Kowalewskiego i trenera Kłyszejki, który razem z kapitanem koszykówki Patrzykontem kieruje przygotowaniami, wyjechała do Sopotu w drugi dzień świąt. Jedynie Pachlowa i Parszniak udały się na Wybrzeże w środę.

Koszykarze i koszykarki obu państw Polski i CSR zostali ulokowani w Grand Hotelu w Sopocie.

Trener Kłyszejko ma następujące koncepcje składów pierwszych piątek na mecze w Sopocie (w nawiasach pierwsze zmiany): mężczyzni — Bartosiewicz — Lelonkiewicz (Markowski I), Pawlak (Dąbrowski) — Wojtowicz (Kamiński) — Wężyk (Niciński); kobiety—Pachlowa—Gruszczyńska (Kamecka), Czopkówana (Parszniak) — Węgrzynowicz (Wojewódzka) — Dziadkiewicz (Rogowska, Kowalówka).

Spotkania w Warszawie (wtorek 18 bm.) organizowane przez AZS odbędą się na centralnym korcie Legii o godz. 16. Już obecnie bilety na te zawody są rozchwytywane. Przedsprzedaż ich odbywa się w lokalu Zarządu Głównego AZS Krak. Przedm. 24.

Reprezentacje Polski na mecze w Sopocie

Mężczyźni: Bartosiewicz — 21, Niciński 7 i Kamiński — 7 z AZS W-wa, Markowski I — 17, Lelonkiewicz — 9, Wężyk — 7 i Wojtowicz (deb.) — ze Spójnia Gdańsk, Dąbrowski — 9 — z Gwardii Kraków, Pawlak — 4 i Mokwiński — 1 — ze Spójni Łódź, Fęglerski (deb.) — z Kolejarza Poznań oraz Pacuła (deb.) — z Ogn. Cracovii.

Kobiety: Wojewódzka — 12, Pachlowa 9, Parszniak (deb.), Rogowska (deb.) i Kowalczyk (deb.) — ze Spójni Mar. W-wa, Dziadkiewicz — 2, Gruszczyńska (deb.), Wojtyrowska (deb.), Węgrzynowicz (deb.) i Czopkówna (deb.) — z AZS W-wa, Kamecka — 9 z Kol. Polonia W-wa oraz Kowalówka — 3 z Gwardii Kraków.

Cyfry oznaczają ilość meczów w repr. Polski.

SKŁADY REPR. AZS NA MECZE W W-WIE

Mężczyźni: Kamiński, Niciński, Popławski I i II, Olesiewicz, Bartosiewicz i Dobrucki — z AZS W-wa, Arlet — Gwardia Kr., Fęglerski — Kol. Pozn., Ulatowski — ŁKS Wł. Ciupryk i Piechura — z AZS Wrocław. Rez. Zwierzański, Ziontarski — z AZS Wr. i Kozdrój — AZS Kr.

Kobiety: Dziadkiewicz, Gruszczyńska, Wojtyrowska, Węgrzynowicz, Czopkówna i Romanówna — z AZS W-wa, Jaźnicka i Kamecka — z Kol. Polonia W-wa, Rogowska, Parszniak, Dziak i Pachlowa — ze Spójni Mar. W-wa.

Składy na spotkania we Wrocławiu ustala personalnie Krakowski OZKSS z zawodników kadry reprezentacyjnej: z Cracovii, Gwardii i Kolejarza, do których dochodzą Ciupryk i Zwierzański z AZS Wrocław. Skład drużyny kobiecej składać się będzie z zawodniczek Gwardii, Cracovii oraz sióstr Michniowskich z AZS Wrocław.

Kto i ile razy reprezentował Polskę

W ROZEGRANYCH dotychczas przez kobiecą reprezentację Polski w koszykówce 23 spotkaniach, brało udział 38 zawodniczek. Najwięcej spotkań w reprezentacji rozegrała Jaźnicka — 14. Dalej idą: Woynarowska — 13, Jaśnikowska i Wojewódzka po 12, Prószyńska — 11, Wiszniewska — 10, Kamecka i Pachlowa — po 9, Bruszkiewiczówna — 8, Woźniakiewicz, Gruszczyńska H., Mamińska, Tkaczyk i Zakrzewska — po 7, Kozłowska — 6, Głażewska i Morawska — po 5, Kwaśniewska i Grotowska — po 4, Czerska, Połomska, Danowska, Gąsiorowska, Bąkowska, Batiukówna, Kirszanek, Kowalówka i Progulska po 3, Cegielska, Malczyk, Janicka i Dziadkiewicz — po 2 oraz Nawrocka, Kasperkówna, Łojowa, Łukasik, Kremerówna i Pudłówna po 1.

W ROZEGRANYCH dotychczas przez męską reprezentację Polski w koszykówce 59 spotkaniach, barwy Polski reprezentowało 54 koszykarzy: Grzechowiak — 35 razy, Stok — 29, Kasprzak Z. i Jarczyński po 26, Resich — 24, Śmigielski — 22, Bartosiewicz — 21, Różycki — 18, Żyliński, Markowski I i Arlet — po 17, Łój i Ulatowski — po 16, Patrzykont i Kowalówka po 15, Pluciński — 14, Maleszewski — 13, Gregołajtis — 11, Szostak, Pawłowski i Dowgird — po 10, Filipkiewicz, Gendera, Jaźnicki, Barszczewski, Kolaśniewski, Lelonkiewicz i Dąbrowski — po 9, Koszarowski, Nowakowski, Kowalski H. i Maciejewski — po 8, Czajczyk, Kamiński, Wężyk, Niciński, Popławski I i II oraz Lubelski — po 7, Kopowski, Rossudowski, Pławczyk i Ruszkiewicz — po 6, Szymura Fr. — 5, Lutz, Płachecki, Bednarek, Czaplicki, Kasprzak J. i Pawlak — po 4, Ciesielski R. — 2, oraz Dylewicz, Urbanowicz i Mokwiński po 1.

Jak wygląda naprawdę kosz CSR?

PRAGA: CSR — Węgry 43:42, totalizator sportowy notuje sukces gospodarzy;

BUDAPESZT: Węgry — CSR 42:41, totalizator honoruje zwycięstwo Węgrów.

Sądzicie zapewne czytelnicy, że to dwa różne spotkania. Wprost przeciwnie, oba wyniki dotyczą jednego meczu koszykówki, rozegranego wiosną 49 r. w Pradze, między męskimi reprezentacjami obu państw.

Spotkanie to prowadzili sędziowie: węgierski — Fazekas i czechosłowacki — Stejskal. W ostatniej sekundzie meczu równocześnie z gwizdkiem kończącym zmagania koszykarzy padł kosz dla CSR, zmieniający wynik z 42:41 dla Węgrów na 43:42 dla CSR. Sędzia Czechosłowacki uznał zdobyty przez CSR kosz, sędzia węgierski — nie. I oto w jaki sposób poszły w świat różne wyniki tego samego spotkania.

Od tego czasu mecze koszykarzy obu krajów prowadzą arbitrzy niezainteresowani. Tak było na Akad. Mistrz. Świata w sierpniu ub. r. w Budapeszcie, gdzie Węgrzy wygrali w grupie 65:62, aby w puli finałowej przegrać z CSR 54:60, tak też było w grudniu ub. r. również w Budapeszcie, kiedy to CSR zanotowała ponowny sukces nad swym rywalem 62:54.

Rewanż za to ostatnie spotkanie rozegrano niedawno w Pradze (2.IV), a niewdzięczną rolę sędziów pełnili Polacy — Szeremeta i Ujma. Powrócili oni przed samymi świętami do Warszawy i oto co nam opowiadają o spotkaniach praskich i koszyckich, gdyż oprócz meczu koszykarzy walczyły również w Pradze koszykarki CSR i Węgier, a następnie w Koszycach odbyły się 5.IV. mecze Słowacja — Węgry. Wszystkie cztery spotkania interesują nas specjalnie ze względu na walkę naszych koszykarzy i koszykarek z reprezentacjami CSR już w najbliższą sobotę i niedzielę w Sopocie.

BĄDŹMY DOKŁADNI

— Przede wszystkim chcielibyśmy podać wierne rezultaty spotkań, składy i ilość punktów strzelonych przez grających w Pradze.

W Pradze — mężczyźni: CSR — Węgry 49:46 (28:21). CSR — Mrazek (11), Kolar (8) Krenicky (7), Kinsky (6), Stancek (5), Ezr (4), Matousek (4), Kozak (3), Vancura (1), Skronsky Marsalka i Horniak; **Węgry** — Zsiros (12), Bogar (8), Bolla (7), Mezofi (5), Nagy (4), Timar I (3), Nowakowski (2), Papp (2), Vadasi (2), Timar II (1), Bokor i Borbely; **kobiety:** Węgry — CSR 39:37 (16:17). Węgry — Nagy (11), Blahone (9), Nagyne (8), Sarosdyne (5), Stieberne (3), Rohonczi (2), Fekete I (1), Csusc, Szoksanyi, Vekony, Kintline i Fekete II; CSR — Kopackova (9), Bartlova (8), Patkova (6), Preussova (5), Solcova (3), Vagnerova (2), Tomaskova (2), Hejna (2), Chytilova, Fragnerova, Kopanicova i Kucerova.

W Koszycach — mężczyźni: Węgry — Słowacja 31:25 (18:10), **kobiety:** Węgry — Słowacja 37:7 (17:3).

— Sądząc po wynikach praskich to szale zwycięstwa wahały się do ostatniej sekundy meczu.

— Oczywiście, przy wyrównanym poziomie obu reprezenacji było to nieuniknione. Na dodatek prowadzenie w ciągu całego spotkania tak męskiego, jak i żeńskiego zmieniało się jak w kalejdoskopie. Wszystkie wyniki są jednak wiernym odzwierciedleniem sił.

WSZYSTKO JEST NIEZAWODNE

Poziom spotkania męskiego był b. wysoki. Obie reprezentacje doprowadziły grę do perfekcji i to zarówno przy systemie strefowym, jak i „każdy swego", którymi grają na zmianę w zależności od sytuacji. Strzały są niezawodne. Życzyliśmy takiej celności naszym zawodnikom.

Węgrzy być może wygraliby, gdyby nie zła taktyka w ostatnich dwóch minutach gry. Po prostu przy stanie 49:42 dla CSR rezygnowali pięciokrotnie z rzutów wolnych, licząc na zdobycie z gry po 2 pkt. Nie umniejsza to zresztą sukcesu CSR.

Najlepiej spisywali się Mrazek, Kolar i Ezr, a wśród Węgrów Zsiros i Bogar.

— A jak wyglądało spotkanie kobiece?

— Zupełnie nieoczekiwanie Czechosłowaczki, które ostatnie dwa spotkania rozegrane z Węgierkami w Budapeszcie, przegrały 34:48 i 38:39, zrobiły dobry wynik. Zresztą obie drużyny grają obecnie znacznie słabiej, niż np. w 1948 r. w Sofii podczas Igrzysk Bałkańskich. Dotyczy to zwłaszcza repr. CSR, w której dotychczasowe asy Scheinostova — Chytilova i Fragnerova były najgorsze z całej dwunastki. Czechosłowaczki oprócz tego poważnie zmieniły i odmłodziły częściowo skład, a również i trenerów. Ta ostatnia zmiana jest zdaje się głównym powodem ich słabej gry. Nasze panie mają szanse uzyskania dobrego wyniku w Sopocie — choć w zwycięstwo jeszcze nie wierzymy. Węgierki powinny były wygrać w lepszym stosunku.

— Dokonały tego w Koszycach — wtrącamy.

SŁOWACZKI PRYMITYWNE

— Tak, ale Słowaczki to dość prymitywna drużyna. Umie grać tylko w polu, ale podejść pod kosz i strzelić z bliska czy z półdystansu to dla nich za wielka sztuka. Przynajmniej tak było na meczu z Węgierkami. Słowacy natomiast, którzy mieli w swych szeregach 4 reprezentantów CSR nie wiele ustępowali Węgrom. Przegrali bo słabiej niż Węgrzy strzelali. Zresztą warunki spokań w Koszycach były dość ciężkie. Zawody rozegrano na stadionie tenisowym, na podłożu z prowizorycznie położonych desek.

— Jak wam się sędziowało?

— W Pradze nieszczególnie, choć nie słyszeliśmy narzekań na nasze rozstrzygnięcia. W Koszycach dobrze. W ogóle sędziowanie bezpośrednio po sobie dwóch ciężkich spotkań nie jest wdzięcznym zadaniem, zwłaszcza, że drugim były mecze męskie — cięższe. Nadomiar złego wypełniona po brzegi „Vinohradska sokolovnia" w Pradze (5 tys. publiczności) jest słabo wentylowana, a resztę dopełniły potężne reflektory, świecące i grzejące przez pół meczu kobiecego i przez pół — męskiego. Obie „połówki" były bowiem filmowane.

— Z przyjęcia jesteście zadowoleni?

— Oczywiście, nie mamy słów uznania dla gospodarzy. Opiekowali się nami b. serdecznie, począwszy od przyjazdu do Pragi aż do odjazdu z Koszyc. Mamy to do zawdzięczenia specjalnie przedstawicielom czechosłowackiego Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Sportu (SUTVS) — Placatce i Jerabkovi.

200 najmocniejszych ludzi w Polsce

walczy o tytuły mistrzowskie

MISTRZOSTWA Polski w atletyce w najbliższą sobotę i niedzielę w Toruniu odbędą się pod znakiem udziału nowych talentów zapaśniczych. Mistrzostwa Ligi, zawody krajowe i Związków Zawodowych wykazały dużą poprawę *formy* czołowych zawodników oraz wyłoniły wielu utalentowanych nowych atletów.

Do Torunia zapowiedziało przyjazd około 200 atletów. Inowacją mistrzostw będzie start po dwóch zawodników w każdej kategorii. Bieżący rok jest drugim rokiem „ofensywy" atletycznej, toteż liczny udział zawodników w mistrzostwach jest dalszym krokiem umasowienia tej dziedziny sportu.

W mistrzostwach nie zabraknie ani jednego z czołowych zapaśników, poza tym zgłosili się wszyscy mistrzowie Polski w obronie tytułów. W celu usprawnienia zawodów walki będą przeprowadzane jednocześnie na dwóch materacach, co nie przemęczy zawodników i wpłynie jednocześnie na poziom wyników.

W wadze muszej zgłoszono 15 zawodników na czele ze Szneidrem, Ciszewskim, Kaczmarkiem i Rokitą. W koguciej walczy 17. Na czoło winni wysunąć się: Grządzielewski, Gondzik, Smul i Kauc. W piórkowej startuje 17. Obsada jest bardzo silna: Toboła, Kauch, Klorek, Sawka, Wadowski i Betański — to stawka wyrównana. Interesująco zapowiada się waga lekka z udziałem: Świętosławskiego, Stróżka, Wiciaka, Jakubowicza, Szmatlocha i Dąbrowskiego. Do najbardziej interesujących spotkań w tej kategorii (startuje 18) będą należały: Wiciak — Stróżek i Świętosławski — Jakubowicz.

W półśredniej zgłoszono 16. Na czoło winni wysunąć się tu: Kuligowski I, Nawrat, Mielczak, Kubat, Szklorz. Największą rutynę posiada Kuligowski I, najlepszą technikę — Kubat, największą siłę — Szklorz. W średniej startuje 15. Najbardziej interesująco zapowiada się walka Gołaś — Radoń. Z czołowych zawodników zgłosili się nadto: Reda, Krawczyk i Sobota. W półciężkiej zgłoszono 14 na czele z: Szajewskim Stan., Bajorkiem i Nowaczykiem. Interesująco zapowiada się start młodego Maruszewskiego, zwycięzcy w zawodach Związków Zawodowych. W ciężkiej zgłoszono rekordową liczbę 15 zapaśników. Gliński, Jończyk, Kryszmalski, Powiech i Urgacz stanowią wyrównaną klasę. Niespodziankę mogą sprawić: Leitgeber, Sobieraj i Zgryzek.

W podnoszeniu ciężarów startować będzie 75 zawodników. Ze względu na brak sprzętu (sztang) konkurencja ta jest na miernym poziomie. Treningi odbywają się sztangami prymitywnymi, co oczywiście utrudnia poprawienie formy zawodników, nie mówiąc już o wynikach.

Na czoło w podnoszeniu ciężarów wybija się Śląsk, który w r. ub. zwyciężył zespołowo, zdobywając cztery indywidualne tytuły mistrzowskie.

W zawodach Zrzeszeń Sportowych, jakie odbyły się ostatnio w Katowicach największą ilość punktów w zapasach zdobyło ZS Związkowiec — 56 pkt. (4 pierwsze miejsca), 2) Stal — 56 pkt. (2 pierwsze miejsca), 3) Kolejarz — 55 pk., 4) Unia — 41 p., 5) Włókniarz — 38 p., 6) Górnik — 32 p., 7) Spójnia — 28 p., 8) Budowlani — 27 p. i 9) Ogniwo — 13 p.

Naorniakowski zdobywa puchar

W Karpaczu rozegrano slalom wiosenny, przy udziale 56 zawodników z Dolnego Śląska i Zakopanego. W zawodach wzięło udział 13 zawodników czechosłowackich, reprezentujących Sokol ze Spindlerowego Młyna. Trasa 600 m, różnica wzniesień 200 m. Zwyciężył, po raz trzeci z rzędu, zdobywając na własność puchar, Naorniakowski (AZS Wrocław), uzyskując czas 1:51,8; 2) Szyndler (Gw. Zakopane) 2:01; 3) Stanko (Ogniwo Bielsko) — 2:05,8.

Liga kosza próżnuje i czeka na mecz AZS W-wa — Spójnia Gdańsk

MIĘDZYPAŃSTWOWE spotkanie koszykarzy z Czechosłowacją powoduje automatyczną przerwę w rozgrywkach ligowych. W ciągu bieżącego tygodnia rozegrane zostaną tylko dwa spotkania lżejszego kalibru: w czwartek 13 odbędzie się w *Krakowie* zaległy mecz Ogn. Cracovia — Stal a w niedzielę 16 w Ostrowie powtórzone zostanie spotkanie Kolejarz Ostrów — Stal. Przypominamy, że w pierwszym meczu tych drużyn wygrał Kolejarz 31:30 a wskutek słusznego protestu Stali, mecz ten został unieważniony.

Mistrz Polski może zostać wyłoniony już w niedzielę 23 kwietnia, kiedy Spójnia Gdańsk spotka się w stolicy z AZS Warszawa. W razie wygranej gdańszczan tytuł mistrza Polski powędruje na Wybrzeże, w wypadku porażki gości (co jest bardziej prawdopodobne) trzeba będzie poczekać do końca rozgrywek (30 kwietnia) i obliczyć stosunek punktów trzech drużyn o równej ilości wygranych spotkań: Kolejarza Poznań, Spójni Łódź i Spójni Gdańsk. Ta ostatnia po pokonaniu w Krakowie Gwardii oraz AZS Kraków 54:36 (27:12) wysunęła się zdecydowanie na czoło tabeli.

1) Spójnia Gd.	21	17: 4	919: 727
2) Kolejarz Pozn.	21	16: 5	1007: 801
3) Spójnia Łódź	20	15: 5	1101: 903
4) AZS W-wa	20	14: 6	969: 736
5) Gwardia Kr.	21	12: 9	868: 771
6) Ogn. Cracovia	20	9:11	812: 798
7) ŁKS Włókniarz	21	9:12	960: 941
8) Kolejarz Toruń	20	8:12	904: 931
9) Zw. Warta	21	8:13	828: 925
10) Kolejarz Ostr.	19	7:12	591: 740
11) AZS Kraków	21	4:17	666:1070
12) Stal Świętochł.	17	2:15	641: 925

— Repr. CSR — na mecze w Polsce

MĘŻCZYŹNI: Ezr, Vancura, Matousek, Kinsky (Sparta Praga), Mrazek, Kozak, Kolar (Sokol Brno I), Stancek, Marsalka, Horniak (SNV Bratislava), Skronsky, Kocourek (Sokol Żiżkov). Trener — Fleischinger.

KOBIETY: Fragnerova, Chytilova, Solcova, Preussova, Kopanicova, Hejna (Sparta Praga), Tomaskova, Vagnerova, Bartlova (Zabowresky Brno), Kopackova, Patkova (Slavia Praga), Peyrkova (Zbrojovka Żidenice). Trener — Reichertova.

Dwa decydujące plany: 3-letni i 5-letni

Robotnicze dłonie dźwignęły sport węgierski

i obroniły go przed dywersją wroga

FASZYSTOWSKI reżim Horthy'ego pozostawił po sobie spustoszony kraj, a w nim spustoszony sport. Bieżnie, boiska i stadiony były całkowicie zniszczone. Wielu spośród sportowców węgierskich zginęło w wojnie. Gospodarka narodowa i finanse kraju znajdowały się w ciężkiej sytuacji.

W takich warunkach robotnicy węglerscy wzięli się do odbudowy sportu. Nie było więc nic w tym dziwnego, że stary węgierski sport o charakterze burżuazyjnym odżył przy tej okazji, wykorzystując braki w nowych kadrach fachowców. Wielu przedstawicieli dawnej zbankrutowanej ideologii ukazało się na czołowych stanowiskach węgierskiego sportu. W ich liczbie znajdowali się również dawni przywódcy sportowego związku partii socjal-demokratycznej. Zmieniwszy jedynie szyld, starali się włączyć w nowe życie sportowe szereg towarzystw spod znaku Horthy'ego w których ukrywali się zdecydowani faszyści.

ROLA PARTII

Jednakże Węgierska Partia Komunistyczna odkryła te manewry i od początku wytknęła zdecydowanie cel, a celem tym była demokratyzacja, uzdrowienie węgierskiego sportu. Tak jak z imieniem WPK a następnie WPRobotniczej łączy się polityczny i ekonomiczny rozwój Węgier, stworzenie gospodarki narodowej, ustabilizowanie pieniądza, trzyletni plan, unarodowienie przemysłu, twórcza praca w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej, walka z siłami reakcji hamującej postęp, tak samo łączy się odrodzenie życia sportowego, jego rozwój, umasowienie.

Z każdym dniem krzepnąca siła ekonomicznego systemu demokracji ludowej dawała możność stworzenia solidnych podstaw materialnych dla rozwoju sportu. Coraz szersze masy robotnicze mają możność zajmowania się sportem i na koniec, wygrana walka z siłami destrukcyjnymi prawicy socjalistycznej pozwoliła wziąć tę dziedzinę w ręce partii, co przesądziło o rozwoju sportu. Rozpracowano nowe plany i w pierwszym rzędzie pociągnięto szerokie masy do czynnego udziału w organizowaniu kultury fizycznej i sportu odrodzonych Węgier.

MATYAS Rakosi, w swojej pierwszej wypowiedzi na temat sportu dn. 29 września 1945 r. oświadczył:

„Węgierska Partia Komunistyczna podnosi wysoko znaczenie kultury fizycznej w życiu narodu. W związku z tym węgierska kultura fizyczna i węgierski sport mogą pod każdym względem liczyć na pomoc ze strony demokratycznych partii, a przede wszystkim ze strony Węg. Partii Kom.".

W dwa lata później Partia wzięła jeszcze bardziej aktywny udział w kierowaniu węgierskim życiem sportowym. W początkach 1948 r. miała miejsce konferencja na której aktyw sportowy zadecydował o dalszych losach węgierskiego sportu. Konferencja powzięła uchwałę, że warunkiem przejścia na umasowienie sportu będzie centralizacja kierownictwa, i zgodnie z tym stworzono wkrótce Węgierskie Biuro Sportowe. Biuro to miało za zadanie podwyższyć poziom sportu masowego.

STADIONY MÓWIĄ

Wyniki pracy ukazały się już w 1948 r. bowiem udało się w tym krótkim czasie postawić sport węgierski na całkowicie nowych podstawach. Przed każdym ważnym spotkaniem zbierano zawodników na specjalny obóz ażeby mogli się należycie przygotować do wypełnienia czekających ich zadań. Największym staraniem otoczono uczestników londyńskiej olimpiady; w wyniku czego Węgrzy zdobyli 10 pierwszych miejsc we wszystkich gałęziach sportu, uzyskali niezliczoną ilość pochwał i spośród 59 narodów uczestniczących na olimpiadzie wysunęli się na trzecie miejsce.

Podobnie dobre rezultaty zostały również osiągnięte w szeregu innych międzynarodowych zawodach. Mistrzowie tenisa stołowego zdobyli mistrzostwo świata w Sztokholmie, bokserzy zdobyli w Oslo dwa europiejskie mistrzostwa, a zespół żeński zdobył mistrzostwo świata w piłce ręcznej. W łyżwiarstwie Węgrzy zdobyli dwa mistrzostwa świata, w jeździe figurowej. Imre Nemeth ma rekord świata w rzucie młotem. Na międzynarodowych zawodach motocyklowych w Anglii świetnie zaprezentowały się nowe węgierskie motory „CEPEL".

IMPREZY MASOWE

Wiosną 1948 r. węgierski sport znalazł się na najlepszej drodze do umasowienia. Węgierskie Biuro Sportowe organizowało imprezy na wielką skalę, starając się przyciągnąć jak największe masy. Charakterystyczną cechą tego okresu były masowe sztafety i narodowe turnieje, w których mogli brać udział wyłącznie debiutanci. Narodowe turnieje przyciągnęły wielkie ilości obywateli. I tak w pierwszych turniejach piłki nożnej wzięło udział 40.000 młodzieży. Niespotykany przed tym rozwój sportu zaznaczył się w siatkówce, piłce ręcznej i koszykówce. W 1949 r. do pierwszych mistrzostw siatkówki zgłosiło się 5.116 drużyn, z których 4.248 było drużynami prowincjonalnymi. Spośród drużyn żeńskich, istnieje już ponad sto, złożonych wyłącznie z wiejskiej ludności.

Do rozwoju masowego sportu przyczyniło się wprowadzenie odznaki MHK na wzór odznaki GTO w ZSRR. Już w pierwszym roku wprowadzenia odznaki zdobyło ją około 200.000 robotników.

DWA PLANY

Rozwojowi masowemu sportu towarzyszyło stałe wzrastanie kadr organizacyjnych. Plan trzyletni uwzględnił w pełni potrzeby sportu i przyczynił się do odrobienia stuletniej zaległości w tej dziedzinie.

Plan 3-letni przewidywał około 120 milionów forintów rocznie na cele sportowe. Obecnie Węgrzy mają 15 stadionów z miejscem dla od 10 — 40.000 widzów. Największy stadion kryty znajduje się w Budapeszcie i ma trzy tysiące miejsc.

Rozpoczęto likwidację zacofania węgierskiej wsi w dziedzinie sportu. Wiele osiedli i wsi otrzymało już boiska i sprzęt.

A co przynosi plan 5-letni, Węgierska Partia Robotnicza wprowadziła do planu 5-letniego następujący punkt:

„5-letni plan przynosi najszerszym masom, a specjalnie młodzieży możliwość uprawiania sportu i stwarza w masowym sporcie szanse wybicia się talentów, które w międzynarodowych zawodach spełnią godnie zadanie stojące przed nimi, podwyższając w ten sposób autorytet demokracji ludowej".

STADION NA 70.000

Plan zawiera to wszystko co jest niezbędne dla jeszcze większego rozwoju węgierskiego sportu. Zbudowany będzie stadion na 70.000 widzów, 400 wsi otrzyma boiska. Buduje się 300 basenów, 4 prowincjonalne stadiony, tworzy się średnie szkoły sportowe, sportowe hotele, obozy treningowe na prowincji.

W ramach 5-letniego planu przewidziane jest finansowanie sportu w wysokości 240 milionów forintów rocznie. W ostatnim roku planu 5-letniego wyprodukuje się 25.000 siatek do gier, 9.000 lekkoatletycznych pantofli, 500.000 siatek dla stołowego tenisa itp.

Mówiąc o szybkim rozroście węgierskiego wychowania fizycznego, nie można pominąć jego złych stron, a mianowicie słabego rozwoju sportu na wsi, wskutek wpływów wrogich elementów, a także wskutek braków kadrowych, w pierwszym rzędzie instruktorów i organizatorów. W tym celu należałoby uruchomiać ciągle nowe kursy instruktorskie. Należałoby podnieść wiedzę teoretyczną sportowców różnych dziedzin z uwzględnieniem wyszkolenia politycznego. Należy stworzyć metodologię sportu. Wykonanie planu 5-letniego w dziedzinie kultury i wychowania fizycznego scharakteryzować można hasłem:

W wolnej ojczyźnie — silny, kulturalny naród!

Najgroźniejszy na świecie finisz

SŁAWA Emila Zatopka sięga do najdalszych zakątków ziemi. Rzadko się zdarza, by po pełnym triumfie olimpijskim forma biegacza nie zmalała, a przeciwnie wzrosła. Olimpijski wyczyn, jak derbowy wyścig, jest najczęściej punktem kulminacyjnym kariery. Tylko najwyższa klasa świata z Nurmim na czele kroczy od zwycięstwa, do jeszcze świetniejszego zwycięstwa. Naogół, finał olimpijski zamyka na zawsze lub na dłuższy okres czasu drogę sukcesów. Czasem nawet ujawnia się po tak gigantycznym wysiłku jakaś poważna niedomoga organizmu (jak np. u Kusocińskiego — zakończona operacją kolana). A osiągnięcie typu Lowe'a, który zdobył dwukrotnie złoty medal w Paryżu i Amsterdamie na 800 metrów, są w kronikach historii sportu unikatami.

Co się rzuca w oczy przeciętnemu widzowi i czytelnikowi pism sportowych, gdy chodzi o Zatopka? Jego straszliwa wytrzymałość, jak to się mówi — „końskie zdrowie". Zatopek, reprezentuje typ biegacza, który najprawdopodobniej nigdy nie będzie biegał efektownym (to znaczy miłym oku) stylem. Jego silna, dynamiczna akcja nóg jest tak różna od nieharmonijnej pracy rąk, które wykonywują jakieś esyfloresy. Ręce Zatopka pracują raczej z góry na dół, niż do przodu. Kto z czytelników pamięta dobrze Nojego i ongiś startującego w Polsce Koszczaka — to między jednym i drugim sposobem biegania (na efekt zewnętrzny) zobaczyłby obraz Zatopka.

Już tak dużo zresztą czytaliśmy i słyszeliśmy o tym biegaczu, że najlepiej będzie zobaczyć go na własne oczy.

Z mniej w Polsce znanych rzeczy to fakt, że Zatopek w początkach swej niezwykłej kariery celował raczej na dystansach krótszych. I tak w pierwszych notowanych kronikach figuruje w 1941 roku w biegu na 1.500 m na 27 miejscu z czasem 4:20. A w roku tym nie widać go na listach długich dystansów.

W 1942 r. biega na 800 — 2:02,8 (8 na liście), 1.000 m — 2:35,8; 1.500 m — 4:13,9, 3 km — 9:12,2; Na 5 km jeszcze nie był sklasyfikowany, ale za to w 1943 osiągnął na tym dystansie 15:26,6, a w 1944 roku — 14:55.

Dopiero po wojnie nabiera coraz bardziej pokroju biegacza na dłuższych dystansach. Czy uda się mu to, czego nie dokonał Paavo Nurmi — wygrać maraton na olimpiadzie?

Wielu sportowców polskich nie widziało Zatopka, a zbliża się znów wielka okazja, tym większa, że biegacz czechosłowacki stanie najprawdopodobniej w doborowym towarzystwie Fina Kekonena.

Ja widziałem go na bieżni raz jeden, co zresztą wystarczy do zapamiętania na całe życie. Okazja trafiła się niezwykła.. Był to powtórny i pierwszy po olimpiadzie w Londynie pojedynek na 5 km z Belgiem Reiffem, który, jak wiadomo, po dramatycznej walce pokonał Czechosłowaka. Jak się łatwo domyślić, miejsce było tylko na bieżni.

★

Ruszyli ze startu w absolutnej ciszy. Znacie ten obraz: dwu wielkich, najwyższej klasy biegaczy sunie po bieżni. Nie ma niczego straszliwszego, jak źle i wolno biegnący zawodnicy na 5 czy 10 kilometrów. Nie ma niczego piękniejszego w lekkoatletyce od walki długodystansowców wielkiej klasy.

Znacie przecież wynik tego spotkania z 1948 roku. Emil Zatopek uległ Belgowi po raz drugi i tym razem prawie bez walki. Idący jak wytrenowany, świetny koń wyścigowy, Reiff, trzymał się uparcie i z dużą swobodą Zatopka. Na próżno ten inicjował zrywy — nadzwyczajna forma Belga unicestwiła tę taktykę. Wreszcie kilka okrążeń przed taśmą, Reiff, zakręcił nogami i rzucił przeciwnika, pozostawiając go kilkadziesiąt metrów w tyle.

Ale nie był to koniec biegu. Skończony, zdawałoby się, Emil, któremu nota bene w pierwszych fazach biegu przeszkadzała obluźniona tasiemka spodenek, nagle jakby się odrodził. Wśród burzy oklasków i okrzyków, ten „kończący się" zawodnik rozpoczął odrodzony, fantastyczny finisz, goniąc w oczach Belga. Zobaczyłem błysk przerażenia na twarzy klasycznie biegnącego Reiffa. Mimo dużej odległości od przeciwnika, zwiększył tempo i aż do taśmy z twarzy jego nie zniknął niepokój.

Czego zląkł się Reiff? Finiszu Zatopka, finiszu tak dobrze znanego z olimpiady, najgroźniejszego finiszu świata.

E. TROJANOWSKI

Z pływackich basenów

Turniej miast w wodzie

Sukces młodzieży górniczej w Poznaniu

WDNIACH od 15 — 23 kwietnia odbędą się w Bytomiu zawody piłki wodnej p. n. „Turniej Miast" z udziałem reprezentacji: Bytomia, Katowic, Wrocławia, Ostrowca, Krakowa, Poznania, Łodzi i Warszawy. Turniej ma na celu (poza przeglądem sił przed spotkaniami o mistrzostwo Ligi waterpolowej), wyłonienie kandydatów na obóz kondycyjno-szkoleniowy do kadry piłki wodnej, który rozpocznie się 23 kwietnia i będzie trwał do 6 maja.

Najciekawszą stroną turnieju jest fakt, że od 1 stycznia zostały wprowadzone przez PZP nowe przepisy gry w piłkę wodną, wydane przez F.I.N.A., a które obowiązywać będą do 1956 r., gdyż zostają wprowadzone tytułem próby. Przepisy gry znane są zaledwie kilku ludziom w Polsce. Poza „wtajemniczonymi" nie znają ich ani zawodnicy, ani... sędziowie.

Oto najistotniejsze zmiany: całkowity czas gry wynosi 30 min., 2 x po 15 min. gra toczy się nieprzerwanie, dodatkowy czas gry trwa 2 x 5 min. z 3 min. przerwą, wszyscy zawodnicy mogą być stale w ruchu **bez ograniczeń.**

Sądząc na podstawie wyników waterpolowych w pucharze PZP, najwięcej szans zdobycia pierwszego miejsca mają zawodnicy Bytomia i Katowic, może jeszcze pływacy stołecznej Legii i AZS wtrącą swoje „trzy grosze", jedno jest pewne — zwycięży drużyna bardziej „rozpływana". W świetle ostatnich przepisów decydującą rolę odegra kondycja.

★

Od 1 — 7 maja PZP organizuje w Bytomiu kurs unifikacyjny dla sędziów piłki wodnej. Sędziowie, którzy nie ukończą kursu w Bytomiu, nie będą mogli prowadzić meczów ligowych. PZP pokrywa koszty przejazdu i wyżywienia, nie będzie natomiast wypłacony zwrot utraconych zarobków. Wydaje się nam, że ostatni punkt jest najbardziej decydujący. Trudno bowiem przypuścić, by na kursie znaleźli się poza miejscowymi, kandydaci, którzy zrezygnują ze zwrotu utraconych zarobków.

★

Zwycięstwo Górnika Zabrze w mistrzostwach Polski dla chłopców i dziewcząt do lat 15, stało się sensacją dużego kalibru. W światku pływackim zawrzało. Murowany kandydat na mistrza — Spójnia Poznań na własnym gruncie, została pokonana. Pojedynek Ramola — Górczewski wygrał pierwszy. Dawny mistrz Polski, Karol Ramola, całą swoją wiedzę i zapał odał na usługi Górników z Zabrza. Jeszcze w ub. roku ob. Herman z Zabrza narzekał na brak zrozumienia u tamtejszych władz miejskich dla pływania, dziś najmłodsi pływacy z Zabrza są pierwszymi w Polsce. Oto jest jeszcze jeden dowód, co może zdziałać dobra wola i wytężona praca.

Na marginesie trzeba jeszcze zaznaczyć, że podobnie jak w każdej dziedzinie sportu, tak i w pływaniu podstawą jest narybek. Jest on w Poznaniu, Szczecinie, Łodzi na Śląsku, nie ma go tylko... stolica. Jedyny Kowalski z Legii, to za mało. Brak narybku wiąże się bezpośrednio z narybkiem instruktorskim, niestety w tej sprawie nic się nie robi.

St. P.

Od salonowych turniejów do — Ligi szermierczej

ELITARNA i niemal ekskluzywna przed wojną szermierka polska wkroczyła po swoim odrodzeniu w 1945 r. w nowy etap rozwojowy. Pierwsze rezultaty jednak, mimo niewątpliwych sukcesów jednostkowych, nie były frapujące. Rozwój naszej szermierki był ciągle jeszcze zbyt wąski.

Trzeba było dopiero ukazania się historycznej już dzisiaj uchwały Biura Politycznego KC PZPR, określającej jasno i wyraźnie drogi rozwojowe i cele sportu ludowego, trzeba było wydajnej opieki i wzrastającej stale troski naszych władz państwowych, by przełamać istniejące jeszcze w naszym sporcie opory i pchnąć go niemal rewolucyjnie na nowe, nieznane u nas dotychczas drogi rozwoju.

Przełomowe dla sportu polskiego znaczenie pierwszego, uroczystego posiedzenia Komitetu Kultury Fizycznej i świetne w swej treści przemówienie wygłoszone na tymże posiedzeniu przez **gen. Bordziłowskiego, który podkreślił walory szermierki i jej znaczenie w całokształcie naszego postępowego systemu wychowania fizycznego,** zdopingowało szermierkę polską do zerwania się z powolnego dotychczas marszu do wyraźnego skoku w przód.

Rosną szybko kadry młodych szermierzy. Synowie robotniczego Śląska i Łodzi, uczniowie szkół Warszawy, Wrocławia, Szczecina i Gdańska oraz młode kadry naszego odrodzonego wojska nie tylko nie gorzej, ale o wiele lepiej, niż dawni synowie arystokracji i sanacyjnej plutokracji opanowują trudną i precyzyjną technikę szermierki.

W wyniku tego gwałtownego wzrostu stanęła przed Polskim Związkiem Szermierczym potrzeba utworzenia Ligi, która zaspokoiłaby wymogi rosnącego zainteresowania szermierką i jednocześnie dała możność podniesienienia jej poziomu.

Nie tylko zmienia się jednak zasięg szermierki — zmienia się, co najważniejsze, jej jakość, treść. Staje się ona szermierką ludową i wraz z całym sportem polskim stanowi obecnie poważny czynnik wychowania naszej młodzieży, budującej w swym kraju fundamenty socjalizmu i walczącej o pokój.

Rozpoczynające się 16 kwietnia w Katowicach, Łodzi, Radlinie i Wrocławiu pierwsze rozgrywki Ligi Szermierczej, mają zatem swoistą wymowę. Szermierka polska wkracza śmiało na arenę masowości, a spotkania ligowe wykażą, czy zbyt nagły wzrost nie obniżył jej poziomu.

W KATOWICACH: Stal Katowice — Związkowiec Wrocław.

Drużyna Stali w niemal olimpijskim składzie z Sobikiem, Nawrockim i Zaczykiem na czele, jest niewątpliwie faworytem spotkania, mimo, że Związkowiec z Dobrowolskim i Wortmanem stanowi poważnego przeciwnika.

W ŁODZI: Kolejarz Łódź — Legia Warszawa.

Wojskowi z Foktem, Brzezickim i Wójcickim na czele stanowią zespół trudny do pokonania, mimo to Łódź z Banasiem, Dajwłowskim, Rybickim i Kaźmierczakiem nie jest bez szans.

W RADLINIE: Górnik Radlin — Budowlani Kraków.

Spotkanie to należy do najbardziej ciekawych z uwagi na zupełnie młody skład obu drużyn i rozpoznane już nieprzeciętne talenty takich zawodników, jak: Czajkowski, Suski II, Zabłocki z Krakowa i Kąsek, Gryw, Gruszczyk i Polnik z Radlina.

WE WROCŁAWIU: AZS Wrocław — AZS Poznań.

Akademicy wrocławscy z inż. Suskim na czele przeszli ostatnio specjalny obóz kondycyjno-treningowy i mieć będą prawdopodobnie dużą przewagę nad akademikami poznańskimi, którzy występują w całkiem odmłodzonym składzie, o nieznanym dotychczas poziomie.

Rozgrywki ligowe obejmują tylko drużyny szablowe, natomiast organizatorzy poszczególnych spotkań przewidują również pokazówki w szpadzie, florecie kobiet i bagnecie.

O. Fiński



Zwycięzca biegu na przełaj w Żurawicy Zamorski (LZS Żurawica) stoi w otoczeniu kolegów Trześniowskiego (Ogniwo Rozwój) i kolegi klubowego Juszczyka (z prawej).

Świąteczne występy piłkarzy

Piłkarze wykorzystali okres świąteczny na rozegranie spotkań towarzyskich, które przyniosły następujące wyniki:

KRAKÓW. Ogniwo Cracovia — Stal Lipiny 5:0 (2:0). Bramki strzelili: Bobula, Różankowski I, Różankowski II, Radoń i Rajtar. Sędziował Bill.

Gwardia Kraków — Gwardia W-wa 9:1 (3:1). Bramki zdobyli: Gracz — 3, Mordarski i Gamaj po 2, Mamoń i Kohut po jednej dla zwycięzców oraz Maruszkiewicz I dla pokonanych.

WROCŁAW. Gwardia Wrocław — Kolejarz Polonia W-wa 1:5 (0:2). Bramki zdobyli: Popiołek i Wesołowski po dwie oraz Zelenay dla Kolejarza i Hobler dla Gwardii. Sędziował Śledziejewski.

Team (Gwardia — Ogniwo) Wrocław — Związkowiec Warta Poznań 1:4 (1:2). Bramki dla zwycięzców strzelili Opitz i Skrzypniak po 2, dla teamu Cybiński. Sędziował Długosz.

ŁÓDŹ. Włókniarz ŁKS — Kolejarz Toruń 2:1 (2:0). Bramki dla miejscowych zdobyli Baran i Hogendorf.

ŚWIDNICA. Budowlani Polonia Świdnica — Kolejarz Polonia W-wa 2:0 (0:0). Bramki strzelili Gadek i Zarzyński.

TORUŃ. Kolejarz Toruń — Kolejarz Poznań 1:3 (0:2). Bramki uzyskali: Anioła — 2 i Kołtuniak dla gości oraz Wyczyński dla pokonanych.

BYDGOSZCZ. Kolejarz Bydgoszcz — Kolejarz Poznań 1:3 (1:1). Bramki zdobyli: Anioła — 2 i Kołtuniak dla zwycięzców oraz Wiśnicki dla gospodarzy.

INOWROCŁAW. Związkowiec Inowrocław Kolejarz Ostrów 3:4 (2:2).

OLSZTYN. Gwardia Olsztyn — Gwardia Białystok 1:0 (1:0).

BIAŁYSTOK. Związkowiec Białystok — Związkowiec Skra W-wa 0:3 (0:1). Repr. Związk. Białystok — Reprezentacja Związkowca W-wa 1:2 (0:1).

SOSNOWIEC. Stal Sosnowiec — Górnik Radlin 0:2 (0:0). Bramki zdobyli Franke i Dybała.

RYBNIK. Górnik Radlin — Stal Sosnowiec 7:1 (4:1). Bramki dla Górnika zdobyli Brachmański i Wojak po 2 oraz Szleger, Franke i Dybała po 1. Dla Stali — Powała.

DZIEDZICE. Stal Dziedzice — Unia Ruch 1:1 (1:0). Bramkę dla Stali zdobył Czyżyk, dla Ruchu Cieślik.

BYTOM. Ogniwo Bytom — Górnik Bytom 1:1 (0:0). Bramkę dla Ogniwa zdobył Wieczorek, dla Górnika Ceglarek z rzutu karnego.